

Janusz Tazbir (Warszawa)

Socynianizm w Prusach Książęcych XVII wieku

Działalność Braci Polskich w Prusach zarówno Książęcych, jak Królewskich dość rychło stała się przedmiotem zainteresowania ze strony historyków Kościoła protestanckiego, bacznie śledzących propagandę antytrynitaryzmu na tym terenie. U schyłku XVII w. wspomina o socynianach¹ pruskich Jan Krzysztof Hartknoch, w drugiej połowie następnego stulecia piszą zaś o nich m.in. Daniel Henryk Arnoldt i Ludwig Ernst Borowski². Już w roku 1753, a więc w momencie, kiedy dzieje emigracji ariańskiej w Prusach Wschodnich nie były jeszcze zakończone, doczekały się one osobnej pracy pióra Fryderyka Samuela Bocka. Ten zasłużony badacz historii polskiego socynianizmu, będący m.in. autorem podstawowego kompendium w tym zakresie (*Historia antitrinitariorum*), zamieścił w swej rozprawce *Historia socinianismi prussici* (Regiomonti, 1753)³ wiele cennego materiału zarówno do dziejów wewnętrznych zboru socyniańskiego, jak i do walki toczonej z nim przez stany pruskie. Ponieważ zaś akta synodalne arian polskich, wykorzystane w tej pracy przez Bocka, później zaginęły, nic więc dziwnego, że przede wszystkim z jego zarysu korzystali wszyscy późniejsi badacze tego zagadnienia. O ile bowiem do źródeł niejako „urzędowych”, dotyczących pobytu antytrynitarzy na terenie Prus Książęcych, a ogłoszonych częściowo już przez Borowskiego, następnii badacze (głównie Johannes Sembrzycki i Emilia Sukertowa-Biedrawina) dorzucali z archiwów pruskich coraz to nowe materiały⁴, to w zakresie informacji pochodzących z kręgu samych Braci Polskich przez dwieście

¹ W naszym artykule używamy tego pojęcia wymiennie z określeniem: arianie, antytrynitarze, Bracia Polscy lub unitarianie.

² D. H. Arnoldt, *Kurzgefasste Kirchengeschichte des Königsreichs Preussen*, Königsberg 1769, s. 818 i nast.; L. E. Borowski, *Neue preussische Kirchenregistratur ... IV. Beitrag zur neusten Geschichte der Unitarier in Preussen*, Königsberg 1789, s. 248 - 267.

³ Dalej cyt.: Bock, *HSP*.

⁴ W przechowywanych obecnie w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie aktach sejmików ziemskich pruskich (*Landtags Acten*) znajdujemy liczne memoriały i supliki dotyczące arian (Zespół V, 4, nr 31, 34 i 35).

lat nie udało się wyjść poza źródła zawarte u Bocka. Dopiero ostatnio, dzięki dotarciu do zasobów Archiwum Unitariańskiego w Cluj (daw. Koloszwara lub Claudiopolis), zasób źródłowy został rozszerzony również i o relacje ariańskie (m. in. o listy pisane z Kosinowa)⁵.

Po Bocku — polskim socynianom w Prusach Wschodnich kilkanaście stron swej pracy poświęcił wspomniany już Sembrzycki⁶, o końcu tamtejszej emigracji ariańskiej pisał Henryk Merczyng⁷, o jej dziejach w Nowej Marchii (stanowiącej część Marchii Brandenburskiej) Paul Schwartz, Wilhelm Bickerich i Theodor Wotschke, z polskich zaś historyków — Michał Szczaniecki⁸. Przed przeszło dwudziestu laty ukazało się zaś obszerne studium Emilii Sukertowej-Biedrawiny, zatytułowane *Bracia Polscy na Ziemi Mazurskiej*⁹. Zasłużona badaczka dziejów polskości na tym terenie ukazała plastycznie wkład emigracji ariańskiej do rozwoju kulturalnego Prus Wschodnich; snop nowego światła na to zagadnienie rzuciła cenna materiałowo monografia Janusza Pelca o Zbigniewie Morsztynie, w której został obszernie przedstawiony pobyt poety na Ziemi Mazurskiej¹⁰. Podejmując problem dziejów tamtejszego socynianizmu, omawiany już przez paru autorów, czynimy to w przekonaniu, że intensywny rozwój badań nad działalnością oraz ideologią Braci Polskich, jaki miał miejsce zwłaszcza w ciągu ostatnich lat¹¹, umożliwił nowe spojrzenie również i na historię diaspory ariańskiej w Prusach Książęcych. Zostały odkryte i zbadane nowe materiały źródłowe (przede wszystkim w Rumunii, Holandii i Szwecji), ukazały się też opracowania na temat emigracji socyniańskiej w Niemczech, a zwłaszcza w Siedmiogrodzie¹²,

⁵ Znajdują się one w zespole Biserica Unitariana Cluj (Kościelne Archiwum Unitariańskie w Cluj).

⁶ J. Sembrzycki, *Die Unitarier in Ostpreussen*, w tegoż: *Die polnischen Reformirten und Unitarier in Preussen*, „Altpreussische Monatsschrift”, t. 30, 1893.

⁷ H. Merczyng, *Ostateczny koniec arian polskich*, „Przegląd Historyczny”, t. 7, 1908. Praca ta uszła w druk E. Sukertowej-Biedrawiny.

⁸ P. Schwartz, *Unitarier in der Neumark*, „Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark”, 1900, z. 10; W. Bickerich, *Zur Geschichte der Unitarier in der Neumark*, „Jahrbuch für Brandenburgische Kirchengeschichte”, R. 29, 1934; T. Wotschke, *Die unitarische Gemeinde in Meseritz-Bobelwitz*, „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen”, t. 26, 1911, oraz M. Szczaniecki, *Z pobytu Braci Polskich w Ziemi Lubuskiej*, „Reformacja w Polsce”, t. 11, 1952.

⁹ Pierwsze wydanie tego artykułu ukazało się w „Przeglądzie Zachodnim”, t. 5, 1949, z. 2, oraz (w postaci odbitki) w „Komunikatach” Stacji Naukowej Instytutu Zachodniego w Olsztynie, 1949, nr 1-12 (korzystaliśmy z tej właśnie edycji). Następne, nieznacznie zmienione wydanie ukazało się w studiach: E. Sukertowa-Biedrawina, *Karty z dziejów Mazur. Wybór pism*, Olsztyn 1961.

¹⁰ J. Pelc, *Zbigniew Morsztyn, arianin i poeta*, Wrocław 1966 („Studia staropolskie”, t. XVI).

¹¹ Por. Z. Ogonowski, *Antytrynitaryzm w Polsce: stan badań i postulaty*, [w:] *Wokół dziejów i tradycji arianizmu*, pod red. L. Szczuckiego, Warszawa 1971.

¹² Por. J. Tazbir, *Krzysztof Niemirycz. Studium z dziejów emigracji ariańskiej w Niemczech*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 11, 1966, oraz tenże: *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*, Warszawa 1961, i *Bracia Polscy w Siedmiogrodzie, 1660 - 1784*, Warszawa 1964.

utrzymującej w drugiej połowie XVII wieku tak żywe kontakty ze zborami Braci Polskich w Prusach.

Wszystko to umożliwiła ponowne rozpatrzenie dziejów tamtejszego antytrynitaryzmu w ścisłym związku z historią całej diaspory ariańskiej. Zrozumieć ją zaś w pełni można jedynie wtedy, gdy, z jednej strony, weźmiemy pod uwagę poprzednio rozwijaną propagandę socyniańską na tym terenie (i walkę z nią stanów pruskich), z drugiej zaś — polityczne i osobiste kontakty Braci Polskich, zadzierzgnięte na długo przed fatalnym dniem 10 VII 1660 r., w którym upływał ostateczny termin banicji arian. W Rzeczypospolitej szlacheckiej XVII w. należeli oni do wyznań najsłabszych liczebnie, a zarazem najbardziej chyba znieawidzonych przez ortodoksję katolicką i protestancką. Ograniczani coraz bardziej w swych prawach wyznaniowych, socynianie nie mieli wśród współwyznawców magnaterii (poza możliwym rodem Niemiryczów na Ukrainie). Likwidacja ich zborów w Krakowie (1591) i Lublinie (1627), zamknięcie stolicy ruchu ariańskiego, jaką był Raków (1638), nagonka na szkoły, zbory i drukarnie Braci Polskich — wszystko to kazało rozglądać się za możliwymi protektorami, jeśli już nie całego zboru, to przynajmniej jego poszczególnych członków. Protektorów tych znajdowano wśród magnaterii różnego zresztą wyznania. Tak więc na Ukrainie — Kisielowie, Ostrogscy, Leszczyńscy, Wiśniowieccy, wszyscy oni oddawali arianom w dzierżawę swe dobra, a co ważniejsze, pozwalali na zakładanie w nich zborów¹⁸.

Na służbie Radziwiłłów

W Wielkim Księstwie Litewskim podobną rolę w stosunku do Braci Polskich odgrywali Rodziwiłłowie birzańscy, w osobach hetmana Krzysztofa, później zaś książąt Janusza oraz Bogusława. Byli oni zbyt tolerancyjni, aby móc podzielać niechęć swych kalwińskich ministrów wobec arian. Wprawdzie Krzysztof Radziwiłł w 1617 r. pragnął doprowadzić do likwidacji zboru ariańskiego w Kiejdanach (na którego czele stał wówczas jego dziesiętnik Jan Okielewicz), ostatecznie jednak na skutek interwencji Jakuba Sienieńskiego do tego nie doszło¹⁴. Tamtejsza gmina Braci Polskich, której patronem był marszałek wilkomirski Jan Mierzeński, zaufany sługa Radziwiłłów, przetrwała aż do wygnania arian (1658). Radziwiłłowie

¹⁸ Por. J. Tazbir, *Antytrynitaryzm na Ukrainie*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 3: *Historia. Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973*, w druku.

¹⁴ I. Lukšaitė, *Lietuvių kalba reformaciniamė judėjime XVII a* (Język litewski w ruchu reformacyjnym XVII w.), „Acta Historica Lituania”, t. 5, 1970, s. 67, oraz H. Merczyng, *Zbory i senatorowie protestanccy w dawnej Polsce*, Warszawa 1904, s. 233.

nie tylko zatrudniali Braci Polskich w charakterze administratorów dóbr czy oficerów wojsk nadwornych, ale i powierzali im trudne misje dyplomatyczne¹⁵. Ten ambitny ród, prowadzący w praktyce własną politykę zagraniczną (często ze szkodą Rzeczypospolitej), potrzebował ludzi nie tylko energicznych i wykształconych, ale i takich, którym mógłby w pełni zaufać. Gwarancją było tu, z jednej strony, osamotnienie elity ariańskiej, nakazujące jej służyć wiernie jedynym niemal protektorom, z drugiej zaś — daleko idąca zbieżność koncepcji politycznych. Janusz i Bogusław Radziwiłłowie dążyli, jak wiadomo, do wprowadzenia na tron polski protestanckiego władcy, później zaś do wykrojenia z Wielkiego Księstwa Litewskiego udzielnego państewka, w którym — jak wolno się domyślać — kalwinizm byłby religią panującą. W tym celu porozumiewali się z elektorem brandenburskim Jerzym II Rakoczym¹⁶. We wszystkich tych pertraktacjach arianie brali czynny udział: w latach „potopu” spotykamy ich przy stole obrad zarówno nad ugodą kiejdańską, przewidującą odpadnięcie Wielkiego Księstwa od Polski, jak też rozbiorowym traktatem, przyznającym księciu Bogusławowi w dziedziczne władanie województwo nowogrodzkie.

W zamian za różnorakie usługi Radziwiłłowie rewanżowali się pomocą udzielaną zborowi Braci Polskich w krytycznych dlań momentach, że wymienimy tylko współudział tego rodu w protestacji przeciwko wyrokowi w sprawie Rakowa (1638), wygnaniu arianina Marcina Ruara z Gdańska (1643) czy wyłączeniu Braci Polskich spod ochrony konferencji warszawskiej (1648)¹⁷. Kiedy zaś w dziesięć lat później sejm ogłosił edykt o banicji arian, z trzyletnim terminem wykonania (skróconym następnie do lat dwóch), część z nich znalazła przejściowe schronienie w dobrach radziwiłłowskich na Podlasiu, leżących w pobliżu (lub na terenie) dzisiejszego Białegostoku. Były to majątki: Biały Stoczek, Bordziacz, Bołotczyce, Kuriany, Sobolewo i Zabłudów, dzierżawione od dawna przez Braci Polskich i dlatego w ówczesnych źródłach zwane „folwarkami ariańskimi”. Jak wynika z korespondencji znajdującej się w Archiwum Radziwiłłowskim, arianie zaczęli się tam już po 10 VII 1660 r. (a więc po ostatecznym terminie wyznaczonym na ich banicję) na dobre zagospodarowywać, licząc, iż opieka potężnego Radziwiłła umożliwi im mimo wszystko pozostanie w Polsce. Książę Bogusław, atakowany jednak na sejmie 1661 r. jako protektor socynianizmu i zasypywany pozwami plebana z Zabłudowa ks. Faustyna Wiczorkowskiego, ugiął się po dwóch latach i w czerwcu

¹⁵ Por. na ten temat: J. Tazbir, *Arianie w Białymstoku i okolicach*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Warszawa 1968, s. 85 i nast.

¹⁶ W. Czaplinski, *O Polsce siedemnastowiecznej*, Warszawa 1966, s. 115 i 118.

¹⁷ Janusz Radziwiłł pisał w tej sprawie do woj. krakowskiego Stanisława Lubomirskiego; por. Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 1062, fol. 300, oraz rkps 527 Biblioteki Remonstrantów w Rotterdamie, fol. 862.

1662 r. polecił arianom opuścić te dobra, przejmując zresztą *iure caduco* wszystkie ich należności¹⁸.

Nie pozostawił jednak Braci Polskich bez dalszej opieki. Korzystając z tego, iż od jesieni 1657 r. był już gubernatorem Prus Książęcych, Radziwiłł wyrobił im tam u elektora (notabene swego kuzyna) schronienie. Wobec braku źródeł trudno dziś orzec, jakie motywy powodowały księciem; znając jednak jego bezwzględny i pozbawiony skrupułów charakter, można założyć, iż najmniejszą rolę odegrała tu wdzięczność za świadczone usługi. O wiele bardziej istotna mogła być nadzieja na korzystanie z nich w dalszym ciągu. Należy pamiętać, iż nowego dygnitarza stany pruskie wręcz nienawidziły, domagając się zniesienia samego urzędu gubernatora. Dość powszechnie pomawiano też Bogusława, iż pragnie skłócić kraj z księciem Fryderykiem Wilhelmem¹⁹. W tej sytuacji Radziwiłłowi mogło być na rękę posiadanie w swej służbie ludzi, którzy byli tylko od niej zależni i dobrze sobie zdawali z tego sprawę. Ponadto arianie, jak to wykazała najbliższa przyszłość, mogli być używani również i do różnorodnych misji na terenie Polski, gdzie zachowali rozliczne znajomości oraz pozostawili krewnych, nieraz dość wpływowych.

Łatwiejsze chyba do ustalenia są motywy, które kierowały wielkim elektorem, gdy udzielał zgody na osiedlenie się arian w Prusach Książęcych. Uczynił to bez wątpienia na prośbę księcia Bogusława, swego bliskiego krewnego i prawej ręki w zarządzaniu Prusami, a zarazem członka rodziny, z którą w latach „potopu” uczestniczył w prowadzeniu skomplikowanej gry politycznej. Radziwiłłowie myśleli nawet o ofiarowaniu mu korony polskiej, on zaś wstawił do traktatów welawsko-bydgoskich punkt o amnestii dla księcia Bogusława i zwrocie zasekwestrowanych mu dóbr. Protekcja Radziwiłłów u elektora skutkowała dość często²⁰. W tym jednak przypadku jego decyzja była zgodna z ogólną linią polityki wyznaniowej Fryderyka Wilhelma.

Przyjmował on do swego państwa nie tylko kalwinów, prześladowanych w katolickiej Francji czy luterkańskiej Saksonii, ale i luteranów narażonych na szykany w kalwińskim Palatynacie. Co więcej, elektor zgadzał się na imigrację wyznań stojących poza obrębem oficjalnego chrześcijaństwa, jak waldensów z Piemontu, menonitów z Holandii, żydów z Austrii, czy wreszcie socynian z Polski²¹. Czynił to przede wszystkim

¹⁸ Por. Tazbir, *Arianie w Białymstoku...*, passim.

¹⁹ J. Jacoby, *Boguslaus Radziwill — der Statthalter der Grossen Kurfürsten in Ostpreussen*, Marmburg a.d. Lahn 1959, s. 131 i nast., oraz B. Kalicki, *Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski. Szkic historyczny*, Kraków 1878, s. 111.

²⁰ Między innymi ariański magnat Stefan Niemirycz, kiedy w maju 1664 r. pragnął znaleźć miejsce do osiedlenia się na emigracji, prosił ks. Bogusława, aby go raczył „do kurfirszta Jego M. Brandeburskiego promować” (S. Kot, *Jerzy Niemirycz. W 300-lecie ugody hadziackiej*, Paryż 1960, s. 74 - 75).

²¹ A. Waddington, *Histoire de Prusse*, t. I: *Des origines à la mort du grand électeur* (1688), Paris 1911, s. 353, 387 - 390 i 438 - 442.

ze względów gospodarczych: dążąc do podniesienia zrujnowanego po wojnach szwedzkich rolnictwa, rzemiosła i miast, ścigał osadników, skąd tylko mógł. Drugim powodem skłaniającym elektora do tego kroku mogła być chęć zyskania lojalnych poddanych, zwłaszcza w Prusach, gdzie opozycja tamtejszych stanów tak bardzo dawała mu się we znaki. Mniejszości religijne za cenę swobód wyznaniowych skłonne były zawsze do daleko idących usług; wystarczy przypomnieć rolę, jaką hugonoci odegrali później w rozbudowie armii pruskiej i zaszczepieniu tam dyscypliny. Bracia Polscy dawali elektorowi dojście do polskich środowisk politycznych, co w warunkach aktywnej polityki, jaką w sześćdziesiątych latach XVII w. prowadził na terenie Rzeczypospolitej, miało szczególne znaczenie²².

Skład egzulantów

W porównaniu z hugonotami, których po roku 1685 zjechało do Prus aż 25 tysięcy, wszystkie inne imigracje wyznaniowe zamykały się w granicach kilkuset osób. Waldensów przybyło w sumie (po 1686 r.) 800 do 1000; elektor wyraził również w 1671 r. zgodę na wjazd 50 rodzin żydowskich, wypędzonych z Austrii. Ogólna liczba przybyłych do Prus (a później i Nowej Marchii) arian również nie przekraczała kilkuset osób²³. Lwią większość spośród nich stanowili ludzie związani od dawna z domem Radziwiłłów. W Prusach spotykamy więc przede wszystkim Samuela i Tobiasza Arciszewskich, właścicieli wsi Rejmonowice koło Skarszewa (w pow. kaliskim)²⁴, kuzynów oddanego Radziwiłłom Krzysztofa, który w latach 1645 - 1647 dzierżawił od księcia Janusza Dojlidy. Tobiasz Arciszewski trzymał wraz z Mikołajem Błońskim z Bibersztyna tytułem zastawu folwark Biały Stoczek (na terenie dzisiejszego Białegostoku). Należne tam obu arianom sumy przypadły później *iure caduco* księciu Bogusławowi²⁵. Arciszewscy osiedli początkowo w Kosinowie, a następnie dzierżawili Ogródki (koło Kętrzyna), Błoński zaś zamieszkał w Kotle (koło Pisz). Tobiasz Arciszewski wyjechał tam z żoną (córką Stanisława Kurosza dworzanina i sekretarza radziwiłłowskiego), Błoński zaś z dwojgiem dzieci, małżonką (de domo Grekówną) i jej siostrzenicą „panną Gre-

²² Por. H. Gollub, *Der grosse Kurfürst und Polen von 1660 bis 1668*, Berlin 1914, passim. Szczególną rolę odegrał tu osiadły w Neuendorfie (Nowa Marchia) Niemirycz jako wieloletni informator i agent polityczny elektora, służący m.in. jego kontaktom z dworem królewskim i Jerzym Lubomirskim — por. T a z b i r, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 193.

²³ H. Leube, *Kalvinismus und Luthertum*, t. I: *Der Kampf um die Herrschaft im protestantischen Deutschland*, Leipzig 1928, s. 377.

²⁴ 8 lipca 1661 r. uległa ona konfiskacie na rzecz Adama Domaradzkiego — AGAD. Sigillata 6, fol. 73 verso.

²⁵ T a z b i r, *Arianie w Białymstoku...*, s. 86, 89 i 93.

kówną”²⁶. W Borkach (koło Jańsborka) osiadł również Andrzej Lubieniecki mł. (ur. w 1590 r.), przebywający w latach „potopu” we wspomnianym już Białym Stoczku u swej siostry Jadwigi z Greków Kuroszowej, wdowy po Stanisławie. Jego bliski krewny i współwyznawca Gabriel Lubieniecki prowadził pertraktacje w sprawie ugody kiejdańskiej z Magnusem de la Gardie, a kuzyni: Aleksander i Mikołaj, walczyli w chorągwiach radziwiłłowskich; po zdobyciu Tykocina (27 stycznia 1657 r.) Polacy, obu „wywiódłszy na lód, rozsiekali”²⁷. Wdowa po Aleksandrze, Helena, przebywała później w dobrach zabłudowskich, gdzie z polecenia księcia wypłacano jej pewien zasiłek za męża „tyrańsko zamordowanego”²⁸. W polowie 1662 r. przeniosła się stąd do Prus; Samuel Lubieniecki występował tu jeszcze w 1776 roku.

Udał się tam również w tymże samym czasie wraz z całą rodziną wybitny poeta ariański Zbigniew Morsztyn, już przed rokiem 1650 pełniący służbę u Radziwiłłów. Pod dowództwem księcia Janusza walczył on z Kozakami²⁹, znajdując w chwilach wolnych od trudu wojennego schronienie w Dojlidach u swego współwyznawcy Aleksandra Mierzeńskiego. Zbigniew Morsztyn przypuszczalnie w 1658 r. przeszedł na służbę u księcia Bogusława, któremu załatwiał rozliczne sprawy. W dwa lata później poeta przeniósł się wraz z rodziną na folwark Kuriany, puszczonej mu przez Radziwiłła w dzierżawę. Morsztynowi udało się tam przetrwać zaledwie dwa lata; w czerwcu 1662 r. autor *Muzy domowej* opuścił bowiem włość zabłudowską i udał się do Prus, gdzie otrzymał w dożywotnią dzierżawę wieś Rudówkę w pow. ryńskim. Towarzyszyli mu: żona, Zofia z Czapliców, oraz dwie siostrzenice — Konstancja Kazimirska i Anna Czaplicówna³⁰.

Również co najmniej od roku 1621 był związany z Radziwiłłami wybitny teolog ariański Samuel Przyppkowski; prowadził on sprawy finansowe księcia Krzysztofa oraz brał udział w wielu misjach politycznych, pilnując m. in. jego interesów na sejmach. Przez jakiś czas Samuel dzierżawił tylekroć wspomniane przez nas Dojlidy. Następnie przebywał na Ukrainie, by w okresie „potopu” zbliżyć się znowu do Janusza i Bogusława Radziwiłłów. Wziął też Przyppkowski udział w bitwie pod Prostkami (8 X 1656 r.) walcząc w chorągwiach radziwiłłowskich po stronie szwedzko-brandenburskiej. W latach następnych służył z oddaniem Bogusławowi³¹,

²⁶ J. Tazbir, *Przyczynek do biografii Morsztyna*, „Przegląd Historyczny”, t. 50, 1959, z. 4, s. 808 - 814.

²⁷ Tazbir, *Arianie w Białymstoku...*, s. 89 - 90.

²⁸ AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie, dz. V, t. 225, nr 10390a, oraz dz. IV^a, t. 1, nr 4, fol. 385 - 392.

²⁹ W regimentach radziwiłłowskich służył również Paweł Morsztyn (zabity w 1652 r. pod Batohem) i Stefan Morsztyn (poległy przy oblężeniu Mohylewa w trzy lata później) — por. Pelc, *Zbigniew Morsztyn...*, s. 31.

³⁰ Pelc, op. cit., s. 72, 79, 182.

³¹ Notabene brat stryjeczny Samuela — Aleksander — był jednym z opiekunów Bogusława Radziwiłła podczas jego małoletności.

który oddał mu w dzierżawę folwark Sobolewo, należący do dóbr zabłudowskich. Przypkowski osiadł najpierw przypuszczalnie w Kotle (na co wskazywałyby jego listy pisane stamtąd do Jana Naeranusa³²), następnie w Kosinowie (pow. piski). Na wygnanie towarzyszył mu, niebawem zresztą zmarły, syn Maciej (z żoną i dwogiemi dziećmi) oraz zięć Mikołaj Suchodolski z żoną Aleksandrą. Był on współwłaścicielem części miasteczka i wsi Wysokie w Lubelskiem, na emigracji zaś wspólnie z teściem osiadł w Kosinowie. Potomkami Mikołaja byli zapewne Samuel i Jan Władysław Suchodolscy, którzy zasłynęli później jako uzdolnieni kartografowie³³. Obie córka i synowa Samuela Przypkowskiego, mieszkały w latach 1660 - 1662 w dzierżawionym przez niego Sobolewie. Z innych przedstawicieli tego rodu znajdujemy w Prusach Jana Przypkowskiego, żonatego z Anną Bielską, oraz bratanka Samuela — Mikołaja, którego żoną była Elżbieta Błońska³⁴.

Do kręgu klientów radziwiłłowskich należał również Józef Naronowicz-Naroński, przeprowadzający od roku 1645 pomiary kartograficzne w dobrach księcia Janusza. W osiem lat później Naroński podpisywał się na inwentarzu zamku w Taurogach jako „rewizor i geometra księcia Jegomości”³⁵. Naroński przebywał później w Królewcu, zmarł zaś w Szczytnie (w 1678 r.).

Pierwszym duchownym zboru w Rudówce był Jakub Ryniewicz (1597 - 1678), wieloletni minister gminy ariańskiej w Kisielinie. Skazany w 1644 r. na banicję, używał odtąd nazwiska matki (Trembecka). W 1653 r. pełnił on funkcje duszpasterskie w zborze kiejdańskim. Jego synowie: Jan Stefan i Jakub Teodor (późniejszy kolekcjoner tekstów literackich, z których powstał słynny *Wirydarz poetycki*) Trembeccy, należeli do grona podopiecznych Radziwiłłów. Być może, Stefan kształcił się na ich koszt w gimnazjum w Birzach; Jakub Ryniewicz-Trembecki podążył przypuszczalnie na wygnanie z córkami (Aleksandrą, Zofią i Joanną), z synów natomiast towarzyszył mu tylko Krzysztof (żonaty z Sudochołską). Jan i Jakub Teodor Trembeccy pozostali bowiem w Kiejdanach, przyjmując zapewne kalwinizm, Stefan zaś udał się do Amsterdamu, gdzie niebawem (1664) zmarł³⁶.

³² Materiały zebrane przez A. S a j k o w s k i e g o (*Samuel Przypkowski w świetle nowych materiałów*, „Zapiski Historyczne”, t. 23, 1957, z. 1 - 3, s. 147 - 156) pozwoliły na wypełnienie wielu luk biograficznych, występujących w studium L. C h m a j a (*Samuel Przypkowski na tle prądów religijnych XVII wieku*, Kraków 1927).

³³ Tak przypuszcza E. S u k e r t o w a - B i e d r a w i n a (op. cit., s. 56).

³⁴ W. B u d k a, *Przypkowscy i ich rola w ruchu reformacyjnym*, „Reformacja w Polsce”, R. IV, 1926, s. 72 - 73.

³⁵ T. N o w a k, „Budownictwo wojenne” Józefa Naronowicza-Narońskiego (rękopis z r. 1659), „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 2, 1957, nr 1, s. 29 - 58.

³⁶ L. K a m y k o w s k i, *Jakub Teodor Trembecki (1643 - 1719)*, [w:] *Studia z dziejów kultury*, Warszawa 1949, s. 359 - 362, oraz Biblioteka Uniwersytetu w Lejdzie, rkps E.III.3, k. 78^b (list Przypkowskiego do Naeranusa w sprawie Stefana Trembeckiego, pisany 12 IV 1664 r. z Kotła).

Tym, z grona swych oficjalistów, którzy — jak Jan Karmanowski, Marek Lubieniecki, Aleksander i Samuel Mierzeńscy czy Marek i Szczęsny Morsztynowie — zdecydowali się, choć w spóźnionym terminie, porzucić arianizm, książę (nie bez dużych trudności) wyrobił cofnięcie konfiskaty dóbr oraz uchylenie innych rygorów prawnych. Reszta, choć opuściła kraj, pozostała w większości nadal na służbie radziwiłłowskiej, z tą jedynie różnicą, że pełniła ją teraz z innej strony granicy. Nie tak zresztą daleko, skoro Samuel Przypkowski jeszcze w drugiej połowie 1662 r. przysłał z Prus do Sobolewa podwody po zboże. Książę Bogusław uważał początkowo, iż edykty sejmowe o banicji nie dotyczą tych arian, którzy zostali przez niego delegowani do dóbr radziwiłłowskich do przeprowadzenia tam pewnych prac. Tak więc, kiedy po roku 1662 przystąpiono do renowacji i rozbudowy pałacu rezydencjonalnego w Birzjach oraz naprawy tamtejszych wałów i fortyfikacji (zniszczonych w latach „potopu”), książę kierownictwo tych prac powierzył arianinowi Teofilowi Crellowi-Spinowskiemu. Był on synem wybitnego teologa zboru Braci Polskich — Jana, bratem zaś Krzysztofa Crella-Spinowskiego, ówczesnego ministra w Kosinowie. Ten inżynier i geometra, szczycący się znajomością „matematyki i inszych *liberales artes*”, korzystał w latach 1662 - 1664 z pomocy innego socynianina. Był nim architekt Samuel Arciszewski, również skierowany z Prus.

Obecność proskrybowanych z ojczyzny arian na tym terenie zwróciła uwagę biskupa wileńskiego Jerzego Białozora, który stanowczo zażądał ich usunięcia. Wówczas książę Bogusław rozkazał Arciszewskiemu, aby „z Birz ustąpił i tu do Prus powrócił”. Radziwiłł uczynił się na przyszłość ostrożniejszy, a kiedy z kolei posłał tam (dla przeprowadzenia pewnych prac kartograficznych) Józefa Naronowicza-Narońskiego, wystarał mu się już o glejty w kancelarii królewskiej. Niemniej, Crell-Spinowski musiał się okazać niezastąpiony, skoro pozostał w Birzjach aż do czasu zakończenia wszystkich robót renowacyjnych (to jest do roku 1669³⁷). Ta właśnie klientela radziwiłłowska odgrywała w zborze ariańskim w Prusach największą rolę; jego duchowymi przywódcami byli: najpierw Samuel Przypkowski, a następnie Zbigniew Morsztyn, obaj pozostający na służbie księcia Bogusława.

Osiedli w dobrach zabłudowskich, Bracia Polscy mieli więc na wygnanie stosunkowo najbliżej, co — oprócz protekcji Radziwiłła — tłumaczy ich masowy *exodus* na północ (podobnie zresztą, jak arianie wołyńscy wyjeżdżają tłumnie do Siedmiogrodu, a podkrakowscy na Śląsk). Położenie geograficzne nie determinowało jednak kierunku emigracji, o czym

³⁷ E. Tyszkiewicz, *Birze. Rzut oka na przeszłość miasta, zamku i ordynacji*, St. Petersburg 1869, s. 44 - 46 i 58 - 59, oraz A. Ciechanowski, *Z dziejów budowy zamku w Birzjach*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. IV, 1959, z. 1 - 2, s. 49 i nast.; Bock, *Historia antitrinitariorum*, t. I, s. 162.

świadczy fakt, iż na tereny zarządzane przez gubernatora Prus Książęcych udają się również liczne rodziny ariańskie z Lubelszczyzny, a nawet Podgórze czy Wołyń. Bardziej istotne były tu powiązania rodzinne (zwłaszcza że arianie zawierali związki małżeńskie na ogół w gronie współwyznawców) oraz właściwa już wówczas szlachcie polskiej dążność do trzymania się magnackiej protekcji. Dlatego też w Prusach są nawet reprezentowane dawne zbory ariańskie z Podkarpacia. Stamtąd m. in. pochodził Stefan Błędowski (członek znanej rodziny ariańskiej, osiadłej w Zbęku), który w 1675 r. poślubił w Rudówce młodszą siostrę Zbigniewa Morsztyna — Annę. Jego siostrzenica Konstancja Kazimierska była z kolei córką Władysława Kazimirskiego-Bibersteina, w 1655 r. członka zboru ariańskiego w Czarkowach nad Nidą, gdzie obowiązki ministra sprawował Stanisław Lubieniecki młodszy³⁸. Kazimirscy-Bibersteinowie występują często w późniejszych dziejach emigracji ariańskiej w Prusach podobnie jak Brzescy-Żegota, Kąccy, Sierakowscy, Szczepanowscy, Szlichtyngowie czy Taszyccy, pochodzący również z Podgórze. Wołyńskie środowisko Braci Polskich reprezentowali Czudowscy (vel Cudowscy) Rogalowie herbu Biberstein oraz Wilkowscy (m. in. Stefan), figurujący przedtem w rejestrach zboru kisielińsko-bereskiego³⁹, woj. lubelskie zaś Brodowscy, Kochanowscy i Orzechowscy. Z Wielkopolski przypuszczalnie zjechali Załuskowscy herbu Rola, z Litwy zapewne Kossakowscy. Nie udało się nam natomiast ustalić, skąd przybyli Kraskowie, Sękowscy, Sokołowscy, Stefanowscy (Sandomierszczyzna?), Ukłańscy⁴⁰.

Trudno tu oczywiście o ścisłe dane, zważywszy, że część tych nazwisk znamy jedynie w brzmieniu zapisanym przez pruskich urzędników, a więc przekreślonym. Ponadto Bracia Polscy stosunkowo często zmieniali miejsce osiedlenia, przenosząc się z Nowej Marchii i Śląska do Prus (oraz *vice versa*). Wiemy też, że kiedy na granicy siedmiogrodzkiej obrabowano w 1660 r. ariańskich agzulantów, niektórzy z nich powrócili na stałe do Polski, inni zaś przedostali się aż do Prus⁴¹.

Z naszego przeglądu nie należy wyprowadzać wniosku, że wśród przybyłych tam arian nie trafiali się i plebejusze. Jeśli bowiem ks. Wieczorkowski naliczył w 1662 r. w dobrach zabłudowskich wśród 50 ukrywających się tam arian aż 18 osób czeladzi, trudno przypuszczać, by część z niej nie podążyła za swymi panami do Prus. Ślady tego pozostały w postaci takich nazwisk, jak Jan Gryguć, Iskra, Kwasiewicz czy Szkop⁴².

³⁸ Tazbir, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 82.

³⁹ Por. Biserica Unitariana Cluj, rkps nr 51: *Rejestr spraw zboru kisielińskiego i bereskiego*, passim.

⁴⁰ Miejsce osiedlenia tych rodzin podają J. Sembrzycki (w niemieckim zapisie) i E. Sukertowa-Biedrawina (we współczesnej nomenklaturze geograficznej).

⁴¹ G. Kraus, *Siebenbürgische Chronik*, cz. 2 (*Fontes Rerum Austriacarum*, cz. 1, t. 1), Wien 1864, s. 149.

⁴² Nazwiska te znamy z zapisu unitarian koloszwarskich — por. Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 51, 106 i 145.

Z plebejuszy rekrutowała się większość ministrów pruskich czy tak pomocni w operacjach finansowych zboru Szwertnerowie (mieszczanie lubelscy). Niemniej, w przeciwieństwie do zboru polskiego w Siedmiogrodzie, który był w znacznym procencie plebejski, w Prusach lwiał większość stanowiła szlachta. Znalazło to również odbicie w sposobie zarobkowania egzulantów.

Dochody i wydatki

W memoriałach ariańskich, sporządzanych na emigracji, nieustannie przewija się motyw nędzy nękającej egzulantów. Narzekania te były niewątpliwie uzasadnione, zważywszy, że osiadającym w Prusach hugonom państwo śpieszyło ze znaczną pomocą materialną, gdy tymczasem Bracia Polscy mogli w zasadzie liczyć tylko na własne siły. Co więcej, wygnani z Francji rzemieślnicy byli w stanie dość łatwo odbudować swe warsztaty pracy, podczas kiedy szlachta musiała pozostawić w Polsce majątki ziemskie, stanowiące zasadnicze źródło utrzymania tej warstwy. Wiele z nich uległo konfiskacie już w latach 1656 - 1659, pozostałe sprzedali ich właściciele przed opuszczeniem kraju, niekiedy na sumę stanowiącą ułamek rzeczywistej wartości. Jak jednak wykazały nasze badania, spora część transakcji była fikcyjna. Majątki, formalnie przepadłe *iure caduco* lub sprzedane, trafiały zazwyczaj na mocy obopólnej ugody do rąk bliższej i dalszej rodziny, przeważnie dawnych współwyznawców.

Jeśli więc chodzi o arian osiadłych w Prusach, to dobra po Stefanie i Adamie Błędowskich objął Wacław Błędowski, po Domaradzkich Ludwik Władysław Domaradzki, po Aleksandrze Konarskim jego brat Piotr, po Morsztynach Jan Andrzej, Walerian i Władysław Morsztynowie, po Przypkowskich ich najbliższa rodzina, po Zofii Sierakowskiej Stanisław Sierakowski itd. Wolno się także domyślać, iż charakter w dużym stopniu fikcyjny nosiły akty prawne, na mocy których obejmowano kaduki po swych dalszych kuzynach i dawnych współwyznawcach (np. Walerian Morsztyn po Władysławie Kazimirskim czy Adam Domaradzki po Samuelu i Abrahamie Arciszewskim)⁴³. Fikcyjnego cedowania dóbr dokonywano dość często, skoro Zbigniew Morsztyn stwierdza w jednym ze swych wierszy:

Insi zaś nas zdradziwszy, cośmy im dufali
I ustępując dobra nasze zapisali,
W nich się jako w własnościach swych rozpościerają⁴⁴.

⁴³ Sigillata, t. 4, fol. 65, verso; t. 5, fol. 83 verso; t. 6, fol. 73 verso, i 86 verso; t. 9, fol. 18, oraz Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 73 - 74.

⁴⁴ Z. Morsztyn, *Muza domowa*, t. I, oprac. J. Dürr-Durski, t. I, Warszawa 1954, s. 307.

Skarga Morsztyna małe tylko miała pokrycie w rzeczywistości. Sam poeta za swe Koźmiczki Wielkie, przepadłe na rzecz Waleriana i Władysława Morsztynów, otrzymywał regularnie czynsze dosyłane mu na emigrację. Podobnie było i z członkami innych rodzin ariańskich, osiadłych w Prusach. Przebywającym na wygnaniu dawnym współwyznawcom wypłacano też skrupulatnie ciężące na scedowanych majątkach posagi i inne należności.

Mieli więc egzulanci przynajmniej na początek czym płacić za użytkowanie dóbr w Prusach; w 1776 r. ich potomkowie pisali zresztą wyraźnie o przywiezionych z Polski kapitałach⁴⁵. Choć — zgodnie z zaleceniem elektora — nie sprzedawano Braciom Polskim majątków na własność (chcąc uniemożliwić im stałe osiedlenie się w Prusach), to jednak mogli je otrzymywać w dożywotnią dzierżawę (która w praktyce przechodziła na dzieci) albo pod zastaw. Już w 1660 r. (lub w 1661) nabywa w ten sposób majątek „Leistenau” (Liszki?) pod Suszem nie znany nam z imienia Orzechowski⁴⁶. W październiku 1663 r. elektor puszcza Zbigniewowi Morsztynowi w dożywotnią dzierżawę wieś Rudówkę w pow. ryńskim, liczącą 20 pustych włók. Po śmierci poety oraz jego żony Zofii miały one wrócić do elektora. W tymże roku Zbigniew Morsztyn wydzierżawia na trzy lata znajdujący się w pobliżu drugi majątek — Małe Jagodne, gdzie osiada wraz z rodziną. W sześć lat później autor *Muzy domowej* otrzymał zgodę Fryderyka Wilhelma na założenie karczmy i młyna w Rudówce oraz gwarancję, że jeśli on (lub żona) zostaną zmuszeni do opuszczenia tego majątku, otrzymają 3 tys. florenów polskich tytułem zwrotu kosztów za wkłady poniesione w zagospodarowanie „pustych włók”. Po śmierci Zofii Morsztynowej majątek za uzyskaną uprzednio zgodą elektora przeszedł w posiadanie krewnych jej męża. Dzierżawcą Rudówki został wówczas Andrzej Krzysztof Morsztyn, żonaty z Teofilą Faustyną Suchodolec⁴⁷. W XVIII i XIX wieku potomkowie Morsztynów (podpisujący się już von Morstein) byli właścicielami rozległych dóbr w Prusach⁴⁸.

Drugi ważny ośrodek ariański na tym terenie, Kosinowo, przeszedł w ręce Braci Polskich dopiero w 1666 roku. Za zezwoleniem elektora wziął go wówczas w dzierżawę od Fabiana von Lehwalda (pod zastaw 5 tys. florenów polskich) Samuel Przypkowski wraz ze swym zięciem Mikołajem Suchodolskim. Po nich objęli ten majątek inni socynianie, mianowicie kolejno: Jerzy Sierakowski, Samuel Arciszewski, Samuel Doma-

⁴⁵ Arianie skarżyli się wówczas, iż wielu z nich na skutek prześladowań powróciło do ojczyzny, zmieniając wyznanie. Tym zaś, którzy pozostali, „uniemożliwiono zabezpieczenie przywiezionych z Polski kapitałów, które topniały, bywały przejadane” (Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 63).

⁴⁶ Bock, *HSP*, s. 59.

⁴⁷ Pełc, op. cit., s. 182 - 183, 191 - 192 i 327.

⁴⁸ Por. Sembrzycki, op. cit., s. 32 - 34.

radzki i Stanisław Wilkowski. Dawali oni schronienie licznym współwyznawcom: jeszcze w 1729 r. mieszkało tam 11 rodzin ariańskich.

Z innych tego typu transakcji można wymienić dzierżawę przez Stefana Kochanowskiego 8 pustych łąnów w pow. ryńskim (1663) czy trzech arian trzymających dobra zastawne w pow. ełckim (1666)⁴⁹. W sierpniu 1697 Samuel Suchodolski otrzymał od elektora (był nim wówczas Fryderyk III) zgodę na dożywotnie użytkowanie 16 włók w Starej Różance pod Kętrzynem wraz z prawem połowu ryb w okolicznych jeziorach oraz zwolnieniem na dziesięć lat od wszelkich podatków. Podobnych transakcji było więcej; wiemy np., że Morsztynowie dzierżawili Krupin, Dołęgowie Bajtki, a Domaradzcy Ozranki⁵⁰. Liczne miejscowości, w których znaleźli oparcie arianie, wymieniają Sembrzycki oraz Sukertowa-Biedrawina, nie podając jednak, w jakim charakterze Bracia Polscy tam przebywali (dzierżawców, dożywotnich posiadaczy czy podnajemców). W każdym razie nie pracowali chyba sami na roli, lecz korzystali z pracy (najemnych?, pańszczyźnianych?) chłopów, do których, przynajmniej stosunek Zbigniewa Morsztyna, był pełen humanitaryzmu⁵¹. Niektórzy z Braci Polskich zajmowali się handlem (o czym świadczyłaby wzmianka w edykcje z 1679 r. nakazująca im natychmiastowe zaprzestanie tego⁵²), inni pożyczali na procent.

Zbigniew Morsztyn ciągnął niewątpliwie pewne zyski ze służby dla elektora (przez którego został mianowany radcą) oraz z usług, które oddawał księciu Bogusławowi, a następnie jego córce Ludwice Karolinie. Autor *Muzy domowej* prowadził więc sprawy związane m.in. z zarządaniem dóbr radziwiłłowskich na Litwie, załatwiał interesy majątkowe i polityczne tego rodzaju w Warszawie i Królewcu, należał do opiekunów osieroconej księżniczki. Słowem, oddał jej tak rozliczne i wielostronne usługi, że po śmierci poety Ludwika Karolina wyznaczyła jego żonie pensję dwustu talarów rocznie.

W połączeniu z sumami otrzymywanymi nadal z Polski od Morsztynów oraz z dożywociem na Rudówce było to zaopatrzenie umożliwiające chyba Zofii Morsztynowej dostatnie życie⁵³. Janusz Pelc słusznie zauważa, że autor *Pieśni w ucisku*, będący „przede wszystkim urzędnikiem wielkiej maszyny” zarządu rozległych dóbr, pełny obaw, aby na starość nie znaleźć się bez środków do życia, stanowił niejako „prototyp późniejszego szlachcica wysadzonego z siodła i przekształconego w inteligenta”⁵⁴.

W podobnej sytuacji znajdowali się inni przedstawiciele emigracji ariańskiej w Prusach, jak Samuel Przypkowski, *agens consiliarum elec-*

⁴⁹ Ibid., s. 36 - 37.

⁵⁰ Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 43 i 57.

⁵¹ Pelc, op. cit., s. 226 i 318.

⁵² Bock, *HSP*, s. 84.

⁵³ Pelc, op. cit., s. 326 - 327.

⁵⁴ Pelc, op. cit., s. 310.

toris brandenburgici; z tego tytułu uczestniczył on m.in. w układach Fryderyka Wilhelma ze Szwecją (Labiawa, listopad 1656 r.). Przypkowski był również agentem politycznym i doradcą księcia Bogusława, przedkładającym interesy majątkowe swego mocodawcy nad dobro Rzeczypospolitej⁵⁵. Także Józef Naronowicz-Naroński utrzymywał się głównie z prac kartograficznych, wykonywanych na zlecenie księcia oraz elektora. Narońskiemu powodziło się zresztą nienadzwyczajnie, skoro zmarł w nędzy (1678), a w chwili jego śmierci kancelaria książęca zalegała z wypłatą pensji za okres kilku lat (w sumie 7 tys. guldenów). Poznawano więc już gorycz utrzymywania się z nieregularnie wypłacanych poborów. Lepiej pod tym względem wiodło się jego kolegom po fachu: Samuelowi oraz Janowi Władysławowi Suchodolskim. Pierwszego z nich mianowano w 1679 r. inżynierem i geometrą elektora, później zaś otrzymał wspomnianą już dzierżawę w Starej Różance⁵⁶.

Tak więc, po śmierci księcia Bogusława pozostali w Prusach arianie przeszli na służbę bądź to jego spadkobierców, bądź też samego elektora. Jeśli nie obejmowali posad w administracji czy sądownictwie lub stanowisk oficerskich, czynili to oczywiście nie ze względu na dawne zakazy, które przestały już w zborze ariańskim obowiązywać, ale dlatego, ponieważ ich do tych godności nie dopuszczano. Z uwagi na bariery wyznaniowe ta droga zarobkowania była więc dla nich w praktyce zamknięta. Dochody zaś z dzierżaw czy służby u Radziwiłła starczyły w praktyce za ledwie na własne utrzymanie.

W tej sytuacji, aby opłacić wydatki zborowe, odwoływano się przede wszystkim do pomocy bardziej liberalnych środowisk protestanckich na zachodzie Europy. W 1662 r. remonstranci holenderscy — w odpowiedzi na wystosowany 17 czerwca 1661 r. z Kluczborka apel zgromadzonych tam egzulantów — przesłali im sumę 5000 guldenów⁵⁷. W latach 1661 - 1663 przebywał w Niderlandach i Anglii Krzysztof Crell-Spinowski, wysłany tam w celu przeprowadzenia dalszej kwesty⁵⁸. Dzięki zachowanej częściowo korespondencji Samuela Przypkowskiego z przywódcą holenderskich remonstrantów Janem Naeranusem znane są nam wyniki tej zbiórki oraz sposób jej podziału⁵⁹. Z Anglii Crell przywiózł stosunkowo niewiele, bo tylko 210 talarów, a z Niderlandów w pierwszym rzucie 300 talarów. Jan Preuss zaś 1000 talarów z nie znanego nam dziś źródła. W 1665 r. remonstranci przesłali jednak 9 do 11 tys. talarów. Wszystkie te sumy — zgodnie

⁵⁵ Sajkowski, op. cit., s. 155 - 156.

⁵⁶ Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 55 - 57.

⁵⁷ Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 52.

⁵⁸ Por. S. Kot, *Odziaływanie Braci Polskich w Anglii*, „Reformacja w Polsce”, R. VII - VIII, 1935 - 1936, s. 235 i nast., oraz biogram K. Crell-Spinowskiego w PSB.

⁵⁹ Listy te znajdują się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Amsterdamie, sygn. III.E.3, k. 78^b (list z 12 IV 1664 r.); 78^c (list z 20 VI 1664 r.); 78^d (list z 7 II 1665 r.), 78^e (list z 1 III 1665 r.) i 78^f (list z 31 V 1665 r.).

z decyzją synodów — były dzielone w ten sposób, iż zbory w Prusach i na Śląsku otrzymywały 3/5 całości, pozostałe 2/5 rozdzielano z kolei na 12 części, z których 5/12 dostawali Bracia Polscy osiadli w Siedmiogrodzie, 7/12 zaś socynianie zamieszkali w Niemczech (Lubeka, Mannheim). W ten sposób pruscy arianie otrzymali kolejno 453 talary (z trzech pierwszych zasiłków) oraz 2700 (lub 3300) talarów⁶⁰ z czwartego. O proporcjach podziału Przypkowski kilkakrotnie informował Naeranus, tłumacząc mu (w liście z 7 II 1665 r.), dlaczego zostały w ten właśnie sposób ustalone.

Wzięto bowiem pod uwagę fakt, że największe skupiska egzulantów istnieją w Prusach i na Śląsku; w Niemczech oraz w Siedmiogrodzie jest ich daleko mniej, wielu zresztą przeniosło się stamtąd pod rządy elektora. Dlatego też przede wszystkim „bracia pruscy” potrzebują wspomoczenia. Pieniądze przesyłano dwiema drogami, zależnie od tego, dla jakich ośrodków były przeznaczone. Tak więc, przebywający w Prusach i Brandemburgii socynianie otrzymywali je *via* Amsterdam, Gdańsk i Królewiec; pozostali przez Hamburg i Wrocław. W obu przypadkach za pośrednictwem tamtejszych bankierów, przy czym, o ile w Hamburgu wszystkie nici operacji finansowych trzymał w swych rękach (jak wynika z listów Przypkowskiego) Stanisław Lubieniecki, to w Gdańsku taką samą rolę odgrywał Baltazar Jerzy Szwertner, dawny mieszczanin lubelski, który po edykcji o banicji arian musiał opuścić to miasto⁶¹. Świadomi, iż owe hojne wsparcia zawdzięczają przede wszystkim Naeranusowi, Arianie dziękowali mu w specjalnym liście, wystosowanym 31 października 1665 r. z Kotła⁶².

Jak wynika z jego korespondencji z Przypkowskim⁶³, remonstranci w następnych latach jeszcze parokrotnie wspomagali w ten sposób „braci pruskich”, korzystających również z ofiarności bogatszych współwyznawców; u schyłku XVII wieku jeden z Morsztynów ufundował legat w wysokości 6 tys. talarów⁶⁴. Wszystkie te sumy lokowano na procencie, który szedł na pomoc materialną dla wdów i sierot, stypendia dla wyjeżdżającej za granicę młodzieży oraz na pensje ministrów i diakonów. W sumie budżet zborowy w Prusach kształtował się podobnie jak w Siedmiogrodzie⁶⁵.

⁶⁰ Przypkowski w liście z 31 V 1665 r. podaje bowiem dwa warianty podziału tej sumy: na wypadek otrzymania 9 tys. talarów lub 11 tys. talarów. Nie wiemy więc, ile ostatecznie nadeszło.

⁶¹ Por. A. Kossowski, *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskiem w XVI-XVIII w.*, Lublin 1933, s. 197.

⁶² List ten podpisali: Samuel Arciszewski, Daniel Jazkiewicz (Jaškiewicz), Filip Jakub Jurkiewicz, Zbigniew Morsztyn, Jan Preuss, Samuel Przypkowski, Jerzy Szwertner, Paweł Szczepanowski, Paweł Szlichtyng i Jan Trembecki — Biblioteka Uniwersytecka w Amsterdamie, rkps III.E. 3, k. 78h.

⁶³ Ciągnie się ona aż do śmierci Przypkowskiego, tj. do 1670 roku — por. *ibid.*, k. 78.

⁶⁴ Był nim Seweryn lub Zbigniew Morsztyn — por. Pelc, *op. cit.*, s. 291, oraz Bock, *HSP*, s. 89.

⁶⁵ Tak np. Tobiasz Wilkowski otrzymywał w 1729 r. 80 florenów rocznie oraz deputat w zbożu i drzewie na trzy osoby; podobnie i ministrowie ariańscy w Siedmio-

Osiadli tam Bracia Polscy czerpali również zasadnicze dochody z oddanych na procent legatów, a ich zasadnicze wydatki szły na filantropię, utrzymanie starszyny zborowej, podróże delegatów do obcych krajów (na studia, w sprawach zboru, w celu zbiórki pieniężnej itp.⁶⁶).

Różnice majątkowe i w Prusach, i w Siedmiogrodzie były mimo wszystko znaczne, ubogich dość często kosiła śmierć, szczególnie po głodnej i chłodnej zimie. Będący w potrzebie ratowali się pożyczkami u zamożniejszych współwyznawców: 29 marca 1665 r. Aleksander Konarski, Zbigniew Morsztyn, Samuel Przypkowski i Jan Jakub Trembecki (w liście pisanym z Kotła) wstawiali się u osiadłego na emigracji w Neuendorfie (Nowa Marchia) Stefana Niemiryca za jakimś Morskowskim, który nie może mu oddać zaciągniętego długu. Wyżej wymienieni prosili Niemiryca, aby mu „sfolgował” z uwagi na to, iż oddanie sprawy do sądu musiałoby przynieść „ciężkie nam wszystkim kłopoty”. Warto przypomnieć, iż tenże sam Niemirycz podejmował u siebie elektora ostrygami, gniazdkami ptaszków indyjskich i kasztanami...⁶⁷

Walka z antytrynitaryzmem i Braćmi Polskimi

Pierwsi zwolennicy antytrynitaryzmu dotarli do Prus już w połowie XVI wieku; wystarczy przypomnieć Jana Mączyńskiego, który od roku 1564 utrzymywał stały kontakt z dworem księżęcym. O szerzenie propagandy ariańskiej historiografia reformacyjna przez długi czas podejrzewała dwóch radców księcia Albrechta Hohenzollerna, mianowicie zmarłego w 1566 r. Franciszka Lismanina (spędził on w Królewcu ostatnie trzy lata swego życia) i Pawła Scalicha (1534 - 1575). Lismanin na pewno jednak nie był antytrynitarzem, a i ze Scalichem sprawa jest mocno wątpliwa. Wiemy natomiast, że w obronie nauki o Trójcy św. superintendent pomezkański Jan Wigand dysputował w 1575 r. z przebywającym w Królewcu Anglikiem Rafałem Ritterusem, który (jak ustalił Stanisław Kot) rozpowszechniał tu dziełko Szymona Budnego *Brevis demonstratio quod Christus non sit ipse Deus qui Pater, ne ei aequalis*⁶⁸.

Pierwsze wiadomości o propagandzie antytrynitarzkiej w Polsce musiały już wówczas docierać do Królewca, o czym m.in. świadczy list senatu tamtejszego uniwersytetu, wystosowany 8 VII 1580 r. do kasztelana rawskiego Mikołaja Firleja (zm. w 1588 r.). Firlej, protektor kalwinów mało-

grodzie pobierali w tym samym czasie 60 do 100 florenów rocznie, diakoni i nauczyciele po 30 florenów (i mniej), tyleż samo pisarz zborowy — Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 85 - 87.

⁶⁶ Tazbir, op. cit., s. 72 i nast.

⁶⁷ Tazbir, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 235 i 237.

⁶⁸ M. C. Hartknoch, *Preussische Kirchen-historia*, Frankfurt am Meyn 1686, s. 489, oraz Kot, *Oddziaływanie Braci Polskich w Anglii*, s. 221 - 224.

polских, był rzecznikiem Hohenzollernów na dworze królewskim i korespondował m.in. z Janem Wigandem. Nic więc dziwnego, że przed zbliżającą się dysputą z arianami (która miała się odbyć 21 IX 1580 r. w Lewartowie) poprosił uniwersytet królewiecki o delegowanie teologów znających grekę oraz hebrajski. Skierowano tam wówczas Wiganda i Jana Campingiusa, profesora języków wschodnich, aby wsparli Firleja w walce z przeciwnikami Trójcy św.⁶⁹ Ostatecznie jednak delegaci luterkańscy nie dotarli do Lewartowa; niebawem zaś zbory Braci Polskich pojawiły się w najbliższym sąsiedztwie Prus, mianowicie w Buskowie (Arciszewskich) i Straszynie (Iwanickich) koło Gdańska, w samym zaś mieście powstała prężna i energiczna gmina ariańska⁷⁰, na której czele w czterdziestych latach XVII w. stał Marcin Ruar.

Stamtąd, jak również z Litwy i Małopolski (Raków), szła na Prusy propaganda socyniańska, prowadzona w języku łacińskim i niemieckim. Luteranie królewieccy próbowali ją odpierać z miernym zresztą powodzeniem; tak np. na dzieło Melchiora Schaefferusa o Trójcy św. odpowiadał profesor tamtejszej akademii Jerzy Guilietmus. Obok książek szerzyły ją zapewne te sympatyzujące z arianami rodziny szlacheckie, które już w pierwszej połowie XVII wieku przeniosły się pod panowanie elektora⁷¹. Działano również przy pomocy korespondencji; Bock stwierdza, iż w ten właśnie sposób Michał Gittich (zm. w 1654 r.) *nonnullos ad partes suos trahere ausus est*. Był to z pochodzenia Niemiec, któremu udało się pozyskać licznych zwolenników dla arianizmu nie tylko w samej Rzeszy, ale i na terenie Prus Książęcych (m.in. Walentego Baumgarta z Kłajpedy, późniejszego rektora szkoły ariańskiej w Lusławicach). Gittich rozsyłał listy do profesorów królewieckich, mające ich pozyskać dla socynianizmu, a ogłoszone później częściowo przez Bocka w *Historia socinianismi prussici*.

Zaniepokojone tym wszystkim stany pruskie zwróciły się w 1640 r. do księcia Jerzego Wilhelma z żądaniem, aby położył kres propagandzie socyniańskiej, która szerzy się zwłaszcza w Oberlandzie (a więc w najbliższych okolicach Królewca). *Ariani, sociniani et photiniani* pozyskali tam — jak pisano — wielu zwolenników nie tylko wśród prostego ludu, ale i pomiędzy szlachtą. Zbierają się oni na publiczne zgromadzenia, gdzie otwarcie szerzą swe bluźnierstwa. W odpowiedzi książę edyktem z dn. 29 X 1640 r. nakazał pastorom, aby starali się przywieść zbłąkanych arian do prawdziwej wiary, o tych zaś, którzy trwaliby w uporze, należało zawiadomić władze świeckie. Propagandzie antytynitarskiej miano przeciw-

⁶⁹ Bock, *HSP*, s. 8.

⁷⁰ Zasługuje ona bez wątpienia na osobne studium.

⁷¹ M. in. przeniósł się tam w 1647 r. wraz z rodziną Tomasz Dołęga (z Dołęg w pow. wiskim) — A. Boniecki, A. Reiski, *Herbarz polski*, t. IV, Warszawa 1901, s. 352. Dołęgowie występują później wśród członków zboru Braci Polskich w Prusach, por. Sembrzycki, op. cit., s. 37.

działać z ambon oraz przez stałą inwigilację parafian; w szczególności chodziło o to, czy nie zbierają się na podejrzane zebrania lub nie czytają ksiązek socyniańskich. O wszystkim należało donosić urzędowi, które miały zatrzymywać najbardziej niebezpiecznych agitatorów. Ten surowy edykt, porównujący antytrynitarzy do żydów i pogan oraz stawiający ich poza obrębem chrześcijaństwa, nie wszedł — jak się wydaje — w życie⁷², podobnie zresztą, jak i późniejszy o siedem lat dekret Władysława IV Wazy, zakazujący anabaptystom i menonitom prowadzenia na terenie Prus Królewskich jakiegokolwiek propagandy religijnej. Poprzez swe sformułowania, mówiące o przeciwnikach bóstwa Chrystusa, dotykał on również i Braci Polskich. Jerzy Wilhelm niebawem po wydaniu tego edyktu zmarł (1 XII 1640 r.), a jego następcą prowadził na tyle liberalną politykę wyznaniową, iż zgodził się nawet powiększyć liczbę zwolenników socynianizmu, przyjmując po roku 1660 Braci Polskich do Prus i Nowej Marchii.

Jeśli w następnych latach Fryderyk Wilhelm wydawał surowe edykty ograniczające poważnie ich prawa, lub wręcz nakazujące arianom opuszczenie kraju, czynił to przede wszystkim pod naciskiem luterańskich stanów pruskich, niesłuchanie wrogo usposobionych wobec Braci Polskich, o czym m.in. świadczą liczne materiały, przechowywane obecnie w Archiwum Wojewódzkim w Olsztynie⁷³. Takie samo zresztą stanowisko zajmowały stany Prus Królewskich, gdzie protestanci występowali przeciwko arianom o wiele nieraz ostrzej, niż to czynili katolicy w Koronie. Wystarczy przypomnieć, iż w 1648 r. sejmik w Malborku wykluczył arian pruskich z udziału w obradach i posłowaniu na sejm. Równocześnie zakazano im stawiania zborów i nabywania dóbr ziemskich, a majątki zakupione w ciągu ostatnich trzech lat polecono sprzedać⁷⁴.

O tym, że Fryderyk Wilhelm działał tylko pod naciskiem stanów pruskich, świadczy fakt, że żaden z jego edyktów antyariańskich nie doczekał się w praktyce realizacji. Książę nie miał bowiem powodu, aby iść na rękę stanom reprezentującym w sześćdziesiątych latach XVII w. otwartą opozycję polityczną. Wystarczy przypomnieć, iż zmierzały one wówczas do przywrócenia zwierzchności lennei Prus nad Polską oraz poważnego ograniczenia władzy elektora⁷⁵. Nic więc dziwnego, że elektor, który w piśmie z 18 VI 1660 r. wyjaśniał landratom, że żaden z arian nie może tam nabyć ziemi na własność, przestrzegał równocześnie urzędników, aby w postępo-

⁷² Bock, HSP, s. 27 i nast. oraz 48 - 51.

⁷³ Por. Pelc, op. cit., s. 198 - 199 w przypisach.

⁷⁴ J. Tazbir, *Walka z Braćmi Polskimi w dobie kontrreformacji*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 1, 1956, s. 197 - 198.

⁷⁵ Por. J. Szwaagrzyk, *Ludność Prus Książęcych wobec traktatu welowsko-bydgoskiego 1657 - 1660*, [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII - XVIII. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplickiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 171 i nast., oraz tegoż autora *Walka elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma ze stanami Prus Książęcych w latach 1657 - 1663 ...*, maszynopis w Bibliotece Instytutu Historycznego UW., sygn. XIIa. 1506

waniu z nimi przestrzegali „dobrych manier”⁷⁶. Co prawda, w 1661 i 1663 r. wydał on mandaty zakazujące socynianom, menonitom i żydom uprawiania propagandy religijnej na terenie Prus Wschodnich, równocześnie jednak stwierdzał, iż nie pragnie gwałcić niczyich sumień, co stany pruskie uznały za zachętę „heretyków” do dalszego działania.

W latach sześćdziesiątych XVII w. domagały się one — w sposób stały i konsekwentny — wygnania z Prus arian, menonitów i żydów. Czytamy o tym w piśmie stanów z 12 VII 1661 r., zwracającym m.in. uwagę, że wypędzeni z Polski socynianie osiedlają się masowo w Oberlandzie. Postulat ich banicji zgłaszają w tymże roku w swych grawaminach miasta Tylża i Kłajpeda. Nieustannie protestowano przeciwko przyznawaniu arianom swobody wyznania oraz dopuszczaniu ich do dzierżawienia jakichkolwiek posiadłości. Kolejno (17 III, 19 V i 13 VII 1662 r.⁷⁷ oraz 15 III następnego roku) stany domagały się ponownie, aby mandaty o wygnaniu arian, menonitów i żydów doczekały się jak najszybciej egzekucji. Równocześnie zaś (20 VI, 3 VII i 9 VII 1663 r.) przypominały, iż wbrew obietnicom ze strony elektora odpowiednie edykty nie zostały dotąd rozplakatowane⁷⁸.

Wobec takiej opieszałości z jego strony nie jest rzeczą dziwną, iż odbyty w 1663 r. generalny synod ariański wyrażał nadzieję, że Bracia Polscy znajdą „stałą i bezpieczną” siedzibę pod rządami elektora. To samo przekonanie zawiera list Samuela Przypkowskiego do Naeranus, pisany w dwa lata później (7 II 1665 r. z Kotła). Przypkowski stwierdza, iż z dwóch największych skupisk egzulantów ariańskich, mianowicie w Prusach i na Śląsku, pierwsze się stale powiększa, drugie zaś maleje. Do Prus przenoszą się bowiem coraz to nowe rodziny zarówno z Polski i Litwy, jak i Śląska. Tamtejsi arianie sądzą bowiem, iż bezpieczniejsi będą pod rządami elektora niż cesarza⁷⁹. Jednego z nich, mianowicie Jerzego Szwertnera, Fryderyk Wilhelm przyjął zresztą reskryptem z 12 X 1663 r. do grona swych *servitores et factores*⁸⁰.

Stany pruskie wywierały jednak na Fryderyka Wilhelma ciągły nacisk⁸¹, aby nakazał antytrynitarzom, anabaptystom (menonitom) i żydom opuszczenie państwa, przypominając, że dawno już temu zabroniono im pobytu w Prusach. Mimo to szerzą oni swobodnie swe nauki, bluźniące Trójcy św. oraz negujące bóstwo Chrystusa⁸². Starania te odniosły pewien

⁷⁶ Bock, HSP, s. 59 i 61.

⁷⁷ *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, t. 15, Berlin 1894: *Ständische Verhandlungen*, t. 3 (Preussen, t. I), wyd. K. Breysing, s. 522, 526, 688 i 689, oraz t. 16, Berlin 1899: *Ständische Verhandlungen*, t. 3 (Preussen, t. II), wyd. K. Breysig, s. 32, 134, 179 i 373.

⁷⁸ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 358, 435, 437, 443.

⁷⁹ Biblioteka Uniwersytecka w Amsterdamie, rkps III.E.3, k. 78d.

⁸⁰ *Urkunden und Actenstücken*, t. 16, s. 457.

⁸¹ Bock, HSP, s. 59 i 61.

⁸² Żydów wygnano z Prus oraz z Brandenburgii w 1567 i 1573 roku.

skutek, albowiem w styczniu i lutym 1666 r. kancelaria królewska rozesłała do starostw pisma przypominające, iż w myśl poprzednich dekretów Bracia Polscy nie mogą być tolerowani w Prusach. Landraci mieli im zaopiekować jakichkolwiek zebrań oraz czekać na dalsze w tym względzie rozporządzenia.

Zaniepokojeni socynianie upoważnili Samuela Przypkowskiego do napisania obszernej obrony, rozprawiającej się z zarzutami przeciwników (*Apologia afflictæ innocentiae ad sereniss. Electorem Brandenburgicum et supremum Ducatus Prussiae Principem*). Bracia Polscy podkreślali, iż są lojalnymi obywatelami Prus Wschodnich, którzy skrupulatnie przestrzegają istniejących tu praw i zwyczajów. Nie prowadzą oni jakiegokolwiek propagandy wiary ariańskiej, a obowiązujące w niej rygory sprawiają, iż nie ma obawy, „by lud, zwabiony jakimiś ponętami, udał się za nią” (*non est periculum ne ullis captus illecebris populus ad eam confluat*). Socynianie zaczęli tu uprawiać leżącą odłogiem ziemię i budować domy, a teraz mieliby się stąd wynosić? *Apologia* stwierdzała, iż nietolerancja jest zgubna dla państwa, o czym dowodnie świadczą nieszczęścia nękające Polskę. Socynianie toleruje się obecnie nie tylko w Prusach, lecz również w Siedmiogrodzie i na Śląsku (m.in. w należących do królowej Ludwiki Marii księstwach opolskim i raciborskim). Braci Polskich nie mogą — jak to sugerują przeciwnicy — dotyczyć dawne *iura municipalia*, wydane ongiś w Prusach przeciw anabaptystom, ponieważ socynianie w zakresie dogmatyki czy obrzędowości nic nie łączy z tą sektą⁸³. Wbrew temu, co się powszechnie twierdzi, nie mają oni również nic wspólnego z judaizmem. Zarzut taki, stawiający arian na równi z żydami (z uwagi, iż obie religie kwestionowały bóstwo Chrystusa), był w Prusach na tyle wówczas rozpowszechniony, iż Przypkowski poświęcił mu specjalną rozprawę, którą w tymże samym roku 1666 również wręczył elektorowi. Oszczerstwem — pisał w niej — jest twierdzenie przeciwników jakoby Bracia Polscy nie uznawali Chrystusa za syna Bożego, który się począł z Ducha św.⁸⁴.

Temu samemu celowi, a mianowicie wykazaniu, iż socynianizm w zasadniczych kwestiach dogmatycznych nie różni się niczym od innych wyznań chrześcijańskich, służyła również *Confessio fidei exulum Christi*, stanowiąca rodzaj załącznika do przedłożonej elektorowi *Apologii*. Składała się ona z wypisów z dzieł teologów socyniańskich, ułożonych problemowo; *Confessio* omawiała kolejno pozytywny stosunek Braci Polskich do władzy świeckiej (jako ustanowionej przez Boga dla ochrony wiernych

⁸³ Tekst *Apologii* drukuje z manuskryptu Bock (*HSP*, s. 63 - 69); w nieco zmiennej wersji została ona włączona do zbiorowego wydania dzieł S. Przypkowskiego *Cogitationes sacrae*, Eleutheropoli 1692, s. 451 - 453). Jej odpis znajduje się w Archiwum Radziwiłłowskim, dz. II, księga 69/5 (nie foliowana).

⁸⁴ Chmaj, op. cit., s. 76 - 80; podobne stanowisko zajmował później Krzysztof Niemirycz. — por. Tazbir, *Krzysztof Niemirycz...*, s. 126 - 127.

i karania złych), sakramentów chrztu i komunii, kwestii zbawienia (usprawiedliwienie następuje przez wiarę, lecz ta bez uczynków martwa jest), obowiązku miłości Boga i bliźniego, sprawy powtórnego nadejścia Chrystusa na sąd ostateczny, wiecznej szczęśliwości dobrych, a potępienia złych *in ignum aeternum*. To wyznanie wiary zostało ułożone w formie zestawienia poglądów religijnych socynian z odpowiednimi miejscami *Pisma św.* w ten sposób, aby wyszła plastycznie ich zgodność z systemem dogmatycznym całego chrześcijaństwa. *Konfesja* była dziełem Benedykta Wiszowatego, który przebywał wówczas w Kosinowie. W 1716 r. doczekała się przekładu na język niemiecki, w trzy lata później ogłoszono ją drukiem w Koloszwarcze (pod nieco zmienionym tytułem jako obowiązującą wszystkich tamtejszych unitarian⁸⁵).

Wątpliwe jest, czy wręczone elektorowi w krytycznym dla Braci Polskich roku 1666 dwie rozprawy teologiczne oraz ich wyznanie wiary przekonały Fryderyka Wilhelma, jeśli w ogóle przeczytał te dokumenty. Więcej przypuszczalnie pomogła interwencja Zbigniewa Morsztyna, który 20 IV 1666 r. wystąpił do Daniela von Tettau, starosty w Ełku, z pismem protestującym przeciwko zakazowi odbywania zebrań, przypominającemu nietolerancję papistów. Tettau przesłał 6 V tegoż roku elektorowi raport, w którym pisał, że Bracia Polscy na terenie jego powiatu zachowują się spokojnie i nie widzi podstaw, aby karać trzech spośród nich, którzy zostali zatrzymani⁸⁶.

Inni landraci stwierdzili (19 V 1666 r.), iż *die Arianer haben sich hin und wieder im Lande häuslich niedergelassen und Landgüter pfandweise an sich gebracht*. W związku z tym szlachta pruska domagała się (27 V tegoż roku) ich wygnania, w myśl edyktu z 29 X 1640 roku. Żądania te ponowiła 13 VII 1668 roku; 21 VII tegoż roku poparły je również stany pruskie⁸⁷. Mimo to tamtejszych socynian pozostawiono na razie w spokoju, bez wątpienia w wyniku protekcji, jaką otaczał ich gubernator Prus Wschodnich Bogusław Radziwiłł.

Świadczą o tym wymownie wypadki, które rozegrały się w trzy lata później. Pastorzy i diakoni królewieccy zwrócili się wówczas do stanów pruskich ze skargą, iż tacy socynianie, jak Jerzy Schwertner i Krzysztof Sandius otwarcie głoszą swe bluźnierskie nauki. Landraci zaś donieśli, że arianie wbrew zakazom ściągają do Prus, osiedlając się *insorderheit in denen polnischen Aembtern*. Trzymają tam w dzierżawie dobra (za wiele tysięcy florenów) i odprawiają nabożeństwa. W konsekwencji żądano usunięcia ich w ciągu roku z granic państwa.

⁸⁵ Bock, *HSP*, s. 71 - 76; O. Clemen, *Zur Geschichte des Socinianismus*, „Zeitschrift für Kirchengeschichte”, t. 18, 1898, s. 140 - 143, oraz Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 58 - 60. Oryginał *Konfesji* znajdował się ongiś w Archiwum Królewieckim pod numerem 64; por. *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 494, przyp. 1.

⁸⁶ Pelc, op. cit., s. 191.

⁸⁷ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 488, 491, 530, 535.

W dn. 8 VII 1669 r. elektor przekazał w związku z tym stanom suplikę arian (w której użyli podobnych co przed trzema laty argumentów) wraz z uwagą, iż banicja wydaje się za ciężką karą dla ludzi, którym już teraz przeszkadza się w wyznawaniu ich religii. Wobec nieugiętej postawy sejmiku pruskiego elektor obiecał jednak wygnanie arian⁸⁸. W lipcu (albo w sierpniu) 1669 r. Fryderyk Wilhelm „wbrew własnej woli, a wskutek uporczywego domagania się stanów pruskich” (jak pisał Samuel Przypkowski w liście do Naeranususa z 31 I 1670 r.) nakazał socynianom opuszczenie Prus w ciągu trzech lat⁸⁹, z tym jednak, iż szlachta trzymająca dobra mogła wyjechać dopiero po wygaśnięciu terminu dzierżawy. Równocześnie zezwolił im na odbywanie dalszych zgromadzeń w celach kultowych. Wtedy zwrócono się do księcia Bogusława, wiedząc — jak czytamy w cytowanym powyżej liście Przypkowskiego — że za wstawiennictwem Radziwiłła można będzie „powstrzymać na pewien czas [...] wykonanie edyktu”. Niestety jednak „z powodu jego niespodziewanej śmierci, która nastąpiła 31 grudnia zeszłego roku [wygnanie] czeka nas pewnie i nieuchronnie”. Na domiar złego, 19 VI 1670 r. zmarł sam Przypkowski, dotychczasowy faktyczny przywódca arian w Prusach Wschodnich. Równocześnie zaś tamtejsze środowiska luterzańskie coraz energiczniej domagały się ich wygnania; w 1670 r. przypominają o tym elektorowi kolejno landraci, pastorycy luterzańscy z Królewca, a wreszcie (1 XII 1679 r.) stany pruskie, domagające się *bei Leibes Strafe und Konfiskation der Güter* wygnania z kraju żydów, arian oraz „innych kacerzy”⁹⁰.

W tej sytuacji Bracia Polscy ponownie przedłożyli elektorowi swą *Apologia afflictatae innocentiae* z 1666 r. (w nieznacznie tylko zmodyfikowanej wersji). Odwołując się do znanej im łaskawości Fryderyka Wilhelma, podkreślali, iż nie mają gdzie się udać, a powrót do Polski oznaczałby narażenie się na niechybną śmierć. Elektor mimo to wydał (na przełomie lat 1670 i 1671) edykt nakazujący socynianom opuszczenie kraju w ciągu dwóch lat, żydom zaś w czasie trzydziestu dni. Wyłączył z niego jednak tych arian, którzy zostali skierowani do księstwa przez polskich panów *als ihre Factores*, bądź też zatrzymali się tu jedynie na krótki czas w przejeździe lub w interesach. Samo rozplakatowanie edyktu polecił znów wstrzymać. Równocześnie zaś 30 I 1671 r. zabronił władzom prześladowania socynian, którzy i tak za dwa lata będą musieli opuścić ten kraj⁹¹.

Suplikę Braci Polskich Fryderyk Wilhelm przekazał do rozpatrzenia stanom pruskim, które — trwając w swej niechęci do arian — żądały 23 IX

⁸⁸ Ibid., s. 558, 564, 567 i 585.

⁸⁹ „*invitus sane sed obstinato Ordinum Borussiae impulsu*” — oryginał w Bibliotece Uniwersyteckiej w Amsterdamie, rkps III.E. 3, k. 78^k. List ten streszcza L. Chmaj (op. cit., s. 83 - 84).

⁹⁰ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 610 - 611, 658 i 662.

⁹¹ Ibid., s. 676 i 683.

1671 r. od elektora, aby edykty przeciwko żydom i socynianom zostały jak najszybciej rozplakowane⁹². Wszystko to wywołało w środowisku arikańskim poważny niepokój. Dał mu wyraz m.in. Zbigniew Morsztyn pisząc (11 IX 1671 r.) do Naeranus, który udawał się wówczas do kolonii holenderskich w Azji, że być może i socynianie pruscy będą zmuszeni szukać schronienia gdzieś poza Europą⁹³. Morsztyn posiadał pewne znajomości na dworze polskim.

Jak przypuszcza Janusz Pelc, być może to właśnie autor *Muzy domowej* (za pośrednictwem kogoś mającego wpływy na zamku warszawskim) spowodował przyjazną dla arian interwencję Michała Korybuta Wiśniowieckiego. W trzech kolejnych pismach, mianowicie do elektora (22 III 1672 r.), do nowego gubernatora Prus księcia Bogusława de Croya (z tejże samej daty) oraz *ad primos ministros Status Prussiae* (29 III 1672 r.), wystąpił on z prośbą, aby Braci Polskich nie wyganiano z Prus Wschodnich. Król powoływał się na nakazy chrześcijańskiego miłosierdzia i wspaniałości, która jest ozdobą władców oraz wyrażał przekonanie, że elektor nie odmówi jego prośbie i odwoła dekret o wygnaniu arian z Prus⁹⁴. Według przypuszczeń Pelca owym dostojnikiem, który wstawił się w Warszawie za nimi, mógł być jeden z krewnych Zbigniewa Morsztyna (podkorniuszy Wielkiego Księstwa Litewskiego Szczęsny lub podskarbi wielki koronny Jan Andrzej), czy też hetman polny litewski Michał Kazimierz Radziwiłł⁹⁵. Przypuszczenie to wygląda o tyle prawdopodobnie, że i sam król pisze w swych listach o spokrewnieniu arian z najwybitniejszymi rodami w Polsce. Z Michałem Radziwiłłem Morsztyn stykał się ciągle w trakcie załatwiania rozlicznych spraw dla księcia Bogusława (a następnie jego spadkobierców), Szczęsnego mógł spotkać w Prusach, gdzie ten eksarianin przebywał w 1670 r. jako poseł Michała Korybuta do elektora. Wreszcie Jan Andrzej Morsztyn śpieszył zawsze z pomocą dotkniętym edyktem o banicji krewnym i zabiegał o rozmaite dla nich protekcje⁹⁶.

Na postawie króla nie tylko one jednak mogły zaważyć. Michał Korybut Wiśniowiecki życzył sobie zapewne wzmocnienia żywiołu polskiego w Prusach, z którymi stosunki były nadal napięte. Tenże sam król zresztą dwa lata wcześniej (24 IV 1670 r.) wystąpił z prośbą do cesarza Leopolda I, aby nie wypędzano Braci Polskich z Kluczborka⁹⁷. U podłoża przychylnego przyjęcia, z jakim spotkała się interwencja króla u elektora, mogły leżeć również i motywy polityczne. Fryderykowi Wilhelmowi zależało wówczas

⁹² Ibid., s. 713.

⁹³ Pelc, op. cit., s. 199 i 371.

⁹⁴ Boc k, *HSP*, s. 79 - 80.

⁹⁵ Pelc, op. cit., s. 200.

⁹⁶ Jan Andrzej Morsztyn, *Utworthy zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971, s. XXIV (ze *Wstępu wydawcy*).

⁹⁷ Podobnie postąpiła Ludwika Maria, zezwalając im w 1664 r. na osiedlenie się w księstwie raciborsko-opolskim — por. Tazbir, *Stanisław Lubieniecki...*, s. 179 i 278 - 279.

na dobrych stosunkach z Michałem Korybutem. W niedawnej pamięci była przecież sprawa Kalcksteina, a w lecie 1671 r. wojna Rzeczypospolitej z Prusami wisiała niemal na włosku. Litwini chcieli tam wówczas wtargnąć zbrojnie. Dopiero próby zdetronizowania króla Michała przez stronnictwo profrancuskie i niebezpieczeństwo tureckie zbliżyły dwór warszawski do Królewca. W tej sytuacji nie sposób było odmawiać prośbom Michała Korybuta Wiśniowieckiego, zwłaszcza że listy zostały przekazane elektorowi za pośrednictwem komisarzy, których wysłał na odnowienie paktów bydgoskich (Warszawa, 24 III 1672 r.)⁹⁸.

On sam był bez wątpienia w głębi duszy zadowolony z takiego rozwoju wypadków. 14 V 1673 r. Fryderyk Wilhelm, przesyłając nadprezydentowi Otto von Schwerinowi kolejną suplikę osiadłych w Prusach socynian, wyrażał przy tym własną opinię na temat dalszego z nimi postępowania. Zdaniem elektora byłoby niesłuszne prześladowanie tych ludzi, jeśli się spokojnie zachowują. Należy ich bowiem łagodnością przyprowadzać do prawdziwej wiary *und nicht auf solche Art*⁹⁹. Fryderyk Wilhelm miał tu bez wątpienia na myśli postawę stanów pruskich, które ciągle (m.in. 2 XII 1672 r. i 5 V 1673 r.) domagały się energicznej egzekucji edyktów anty-ariańskich¹⁰⁰.

Odtąd też elektor zaczął wyraźnie grać na zwłokę (Bock pisze: *in causa lenissime procedendum esse arbitratu Princeps*¹⁰¹), postanawiając całą sprawę utopić w biurokratycznej i przewlekłej procedurze. 17 V 1673 r. (a więc w trzy dni po piśmie do von Schwerina) wyszło z kancelarii książęcej pismo do landratów, w którym rządzący coraz bardziej w sposób absolutny władca nagle zasięgał ich rady, jaką ma dać odpowiedź na supliki arikańskie. Pragnąc zaś — jak pisał — oczyścić kraj od tej zarazy, prosił o podanie mu, ilu w każdym powiecie jest socynian, czy nie wszczynają zamieszek i nie propagują publicznie herezji, starając się pozyskać zwolenników. Równocześnie jednak elektor stwierdzał, iż nie chce, aby zostali oni doprowadzeni do desperacji. 24 VII 1673 r. wyszło z kancelarii książęcej następne pismo do starostów o podobnej treści, a w prawie dwa lata później (22 I 1675) kolejne, rozszerzające nieco „kwestionariusz pytań”. Oprócz wiadomości o ewentualnej propagandzie religijnej ze strony arian oraz miejscu ich pobytu elektor chciałby wiedzieć, czy pożyczają na lichwę, jakie mają umowy dzierżawne i kiedy one wygasają. Fryderyk Wilhelm przestrzegał również, aby nie zawierano z nimi nowych kontrak-

⁹⁸ Por. Bock, *HSP*, s. 80 - 81. Byli nimi wspomniani już Jan von Hoverbeck oraz Daniel von Tettau.

⁹⁹ F. W. Schubert, *Friedrich Wilhelm der grosse Kurfürst als Schützer der Religionsfreiheit und die von ihm gegründete französische Kolonien*, „Neue Preussische Provinzialblätter”, 1853, t. 4, s. 127 - 128, oraz L. Orlich, *Friedrich Wilhelm der grosse Kurfürst*, Berlin 1836, cz. 2: *Original Briefe und Beilagen*, s. 11.

¹⁰⁰ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 767, 776 i 815.

¹⁰¹ Bock, *HSP*, s. 80 - 81.

tów tego typu. Nie znamy, niestety, odpowiedzi na te wszystkie pisma, z wyjątkiem jednej; starosta z Elku Melchior de Rippa donosił mianowicie, iż z trzech arian osiadłych w powiecie elckim jeden zmarł (Tobiasz Szkop), dwóch zaś — Morsztyn i Dołęga dzierzawią majątki, ale skłonni są zrezygnować, jak tylko dostaną odpowiednie odszkodowanie. W kwietniu 1679 r. książę zwracał konsystorzowi uwagę, iż w kraju działają swobodnie predykanci należący do arian, focynian, socynian *und dergleichen Secten*. Należy więc zwracać baczną uwagę na ich działalność i o wszystkim donosić władzom, które podejmą odpowiednie środki zaradcze¹⁰². Nie bardzo się one jednak do nich kwapiły, skoro dopiero w 1679 r. stanom pruskim udało się uzyskać nowy edykt antyariański. Tak zwane Kolegium Regentów, w osobach nadburgrabiego (był nim wówczas Albrecht von Kanlein), kanclerza (Hans Dietrich von Tettau) i nie znanego nam dziś z nazwiska nadmarszałka, pismem z dn. 18 VII 1679 r. zażądało stanowczo od księcia, aby socynianie w myśl rozporządzeń z lat 1660, i 1663 (zwłaszcza!) i 1673 zostali wreszcie wygnani. Wszystkie terminy ich banicji dawno już bowiem minęły. Z podobnym żądaniem nieco wcześniej wystąpiły miasta¹⁰³.

W tymże roku 1679 wychodzi dekret elektora, mówiący, że podczas minionej wojny wślizgnęły się (*sich einschleichen*) takie zakazane przedtem wyznania, jak żydzi i menonici, a zwłaszcza wygnani z Polski arianie. Ponieważ stany prosiły o oczyszczenie państwa z tych wysoce szkodliwych sekt, książę polecał żydom opuszczenie Prus w ciągu 4 tygodni, socynianie i menonici mają się wynieść przed upływem 6 tygodni. Ci, którzy ośmieliliby się pozostać, będą karani konfiskatą dóbr i *am Leibe*. Na skutek jednak różnorodnych zabiegów, suplik i interwencji wykonanie tego dekretu ciągle — jak pisze Bock — odkładano¹⁰⁴. Trudno sobie wyobrazić, aby bez wiedzy i woli elektora mogło dojść do takiego lekceważenia przez Braci Polskich oficjalnych rozporządzeń władz, wydawanych w absolutnym państwie pruskim. On sam jednak na zamkniętym posiedzeniu tajnej kancelarii i Kolegium Regentów, które odbyło się 15 II 1679 r., wyraził opinię, iż socynianie mogą być nadal tolerowani, *wenn sie sich nur in ihren Grenzen hielten*. Oficjalnie opinia ta znalazła wyraz w reskrypcie elektora z 5 I 1683 r., mówiącym, że choć na mocy licznych rozporządzeń i uchwał sejmikowych nie powinno się tolerować takich wyznań, jak unitariańskie, to jednak skoro tylko pojedyncze rodziny (i to w znacznej mierze egzulanckie) wyznają socynianizm, tak długo, jak się zachowują cicho i spokojnie oraz nie próbują szerzyć swej religii, można je cierpieć w kraju¹⁰⁵.

¹⁰² Schwartz, op. cit., s. 62.

¹⁰³ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 887.

¹⁰⁴ Bock, *HSP*, s. 80 - 84.

¹⁰⁵ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 867, oraz Schubert, op. cit., s. 127 - 128.

Nic więc dziwnego, że socynianie nie tylko nie ustępują z Prus Wschodnich, ale i po wypędzeniu ich na rozkaz cesarza Leopolda I w marcu 1671 r. ze śląskiego Kluczborka przenoszą się częściowo do Nowej Marchii, częściowo zaś (na czele ze swym ministrem Krzysztofem Crellem-Spinowskim) do Prus Wschodnich¹⁰⁶.

Ta sama biurokracja, która zasypywała starostów co parę lat okólnikami w sprawie arian, na wyraźny rozkaz Kurfürsta umiałyby ich sprawnie wysiedlić poza granice państwa, zwłaszcza że nie mogli liczyć na pomoc miejscowej ludności, w lwiej części luteranckiej, stale przez swych predykantów podburzanej przeciwko socynianom¹⁰⁷. Propaganda religijna socynian budziła zresztą w kręgach ortodoksji protestanckiej poważny niepokój zarówno w XVII w., jak i w następnym stuleciu.

W XVII w. szerokim echem w luteranckich środowiskach Prus Wschodnich odbiła się konwersja Krzysztofa Sandiusa starszego (1611 - 1686), sędziego najwyższego trybunału apelacyjnego w Królewcu. Za głoszenie poglądów zbliżonych do socynianizmu został on w 1668 r. usunięty z urzędu. Jego syn, również Krzysztof (1644 - 1680), wyemigrował do Holandii, gdzie opracował m.in. znane wydawnictwo *Bibliotheca antitrinitariorum*, zawierające wiele cennych informacji do dziejów socynianizmu w XVI i XVII wieku. Choć Sandiusowie (zarówno ojciec, jak i syn) nie przystąpili nigdy do zboru Braci Polskich, a ich poglądy — zdaniem Lecha Szczuckiego — różniły się w wielu punktach od socynianizmu¹⁰⁸, mimo to we współczesnych Prusach panowała zgodna opinia, że za odstępstwo Sandiusów od luteranizmu odpowiedzialna jest propaganda arianska. Pisali o tym pastory królewieccy w swym liście do stanów pruskich z 1668 roku. Skarżyli się oni również na propagandę socyniańską, uprawianą tam przez Jerzego Szwertnera, który w tymże samym roku miał w sposób szyderyczy wyrażać się o nauce na temat Trójcy św.¹⁰⁹

Trzeba jednak stwierdzić, że socynianie prowadzili ją chętnie i przy każdej okazji, prowokując niejako w ten sposób sfery ortodoksyjne. Uprawiali tę propagandę przede wszystkim w najbliższym otoczeniu¹¹⁰, jak również na zewnątrz poprzez książki wydawane w języku łacińskim i niemieckim. W 1695 r. przebywający w Neuendorfie Krzysztof Niemirydz

¹⁰⁶ Por. T. Wotschke, *Die polnischen Unitarien in Kreuzburg*, „Correspondenzblatt für d. Geschichte des evangelischen Kirchen Schlesiens”, t. XII, 1910, s. 21.

¹⁰⁷ Tak np. w 1679 r. pastor luterancki w Drygalech, parafii, do której należało Kosinowo, spowodował ostry konflikt z osiadłymi w okolicy arianami (Sukertowa-Biedrawina, op. cit., s. 59).

¹⁰⁸ L. Szczucki, *W kręgu spinozjańskim (Krzysztof Sandius iunior)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, seria A: *Historia nauk społecznych*, z. 12, 1968, s. 158 (ibid. dalsza literatura do tej interesującej sprawy).

¹⁰⁹ *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 562.

¹¹⁰ Zbigniew Morsztyn pozyskał np. dla arianizmu swego wychowanka Jana Goryszewskiego, który zresztą po jego śmierci z powrotem przyjął kalwinizm — por. Pelc, op. cit., s. 291.

wydał zaś w języku francuskim rozprawę polemiczną *La vérité et la religion en visite chez les théologiens*. Myślą przewodnią tego dziełka była pochwała tolerancji religijnej oraz teza, że socynianie w swych zasadniczych dogmatach niczym istotnym się nie różnią od innych kościołów chrześcijańskich. Dlatego też kalwini (czy luteranie) mogą i powinni przypuścić ich do swej wspólnoty wyznaniowej. Również i stojący wówczas na czele zboru ariańskiego w Lubniewicach (Nowa Marchia) Samuel Crell ogłosił u schyłku XVII w. rozprawkę w języku niemieckim na ten temat (skonfiskowaną zresztą przez władze). Swą koncepcję powołania w Brandenburgii i Prusach jednego kościoła chrześcijańskiego, który składałby się z trzech wyznań (luteńskiego, kalwińskiego i socyniańskiego), Bracia Polscy będą rozwijać również i w początkach XVIII wieku¹¹¹.

Postulaty te stanowiły niejako odpowiedź na ponawiane konsekwentnie przez stany pruskie starania o usunięcie socynian z kraju (wraz z żydami i menonitami). Dnia 20 X 1687 r. sejmik pruski domagał się stanowczo od elektora, aby został wydany *ein ernstlich Edikt wider die Arianer und Sozinianer*; żądanie to ponowiono w dwa lata później¹¹². W odpowiedzi posłowie otrzymali (5 IV 1690 r.) wyjaśnienie Fryderyka III, iż w tej sprawie wydano już wiele rozporządzeń i edyktów, które mogą ulec odnowieniu. Jak jednak stwierdza Bock, i tym razem nie pociągnęło to za sobą żadnych praktycznych następstw¹¹³; Bracia Polscy przetrwali w Prusach niemal aż do schyłku XVIII wieku.

Życie wewnętrzne Kościoła ariańskiego

Pewne wiadomości posiadamy jedynie o istnieniu dwóch zborów Braci Polskich, mianowicie w Kosinowie i Rudówce. Choć bowiem przebywający w Królewcu socynianie zbierali się tam przez pewien czas na nabożeństwa (w domu *auf dem Rosgarten*), to jednak — jak twierdzi Hartknoch — *die-ses hat bald ein Ende genommen*¹¹⁴. Wbrew temu, co pisali niektórzy, nie było nigdy zboru ariańskiego w Drygałach, gdzie notabene istniała silna parafia luteńska, i w Pieszku. Trudno też ustalić, skąd Merczyng zaczerpnął wiadomość, jakoby taki zbór istniał w Orzyszu (niem. Arys) aż do początków XVIII wieku¹¹⁵.

Jako pierwsza chyba powstała religijna gmina socyniańska w objętej przez Morsztyna Rudówce. Początkowo był tam ministrem Tobiasz Ar-

¹¹¹ Tazbir, *Krzysztof Niemirycz...*, s. 128 - 130.

¹¹² *Urkunden und Actenstücke*, t. 16, s. 1018.

¹¹³ Bock, *HSP*, s. 102.

¹¹⁴ Hartknoch, *op. cit.*, s. 647 - 648.

¹¹⁵ Merczyng, *Zbory i senatorowie protestancy...*, s. 244. Już jednak w ogłoszonym w cztery lata później artykule *Ostateczny koniec arian polskich* Merczyng pisał tylko o dwóch zborach na terenie Prus: w Kosinowie i w Rudówce.

ciszewski (zm. 20 IV 1676 r. w Piszcu); występuje on m.in. jako uczestnik synodu w Kotle z marca 1668 roku. Po Arciszewskim zbor ten objął na dwa lata Jan Jakub Ryniewicz-Trembecki (1597 - 1678). Na jego miejsce przyszedł z kolei Daniel Jaśkiewicz, znawca medycyny i języków orientalnych (zm. 1687), po nim zaś był tam ministrem Samuel Stano, pochodzący przypuszczalnie z Podgórze. Zdaniem Wotschkego wywodził się on z rodziny osiadłej później na emigracji w Nowej Marchii¹¹⁶. Daty śmierci Samuela Stano nie znamy; w każdym razie już w 1721 r. list do Siedmiogrodu podpisał jego następca i imiennik Samuel Concius (Kącki). Bock pisze o nim, że najpierw uczył się literatury w królewieckim Collegium Fridericianum, następnie zaś (1716) studiował we Frankfurcie nad Odrą oraz w Niderlandach¹¹⁷. Kącki wywodził się z rodziny ariańskiej, zamieszkałej w Pogorzalach, pow. piski. Studia w Królewcu i Holandii odbył również jego następca Tomasz Łabęcki, pochodzący, być może, z kalwińskiej rodziny tego nazwiska, osiadłej m.in. na Litwie¹¹⁸. Przeszedł on później do zboru ariańskiego w Kosinowie. Ostatnim znanym nam ministrem w Rudówce był Taszycki, zmarły tam 15 VII 1752 roku¹¹⁹. Na skutek coraz bardziej zmniejszającej się liczby wiernych (w roku 1753 było ich zaledwie dwudziestu) zbor ten został niebawem zlikwidowany.

O wiele dłużej, bo aż do początków XIX w., przetrwała natomiast gmina ariańska w Kosinowie (Andreaswalde), dzierżawionym przez Samuela Przypkowskiego, a następnie przez jego współwyznawców. Pierwszym znanym nam ministrem był tam Krzysztof Crell-Spinowski (1622 - 1680), wychowanek Rakowa i Lejdy, syn słynnego teologa Braci Polskich Jana. Edykt banicji zastał Krzysztofa na stanowisku ministra zboru ariańskiego w Robkowie na Podgórzu. Po roku 1660 kierował on początkowo gminą socyniańską w Kluczborku, by — po licznych podróżach do różnych krajów — przenieść się w 1671 r. ze Śląska do Kosinowa. Crell-Spinowski zmarł 12 XII 1680 roku¹²⁰. Kosinowo objął po nim, ale tylko na cztery lata, Krzysztof Szlichtyng, syn wybitnego teologa ariańskiego Jonasza; w październiku 1655 r. Krzysztof wstawiał się za swym ojcem do Karola Gustawa. 14 X 1684 r. synod w Rudówce skierował do Kosinowa na stanowisko ministra tamtejszej gminy socyniańskiej Benedykt Wiszowatego, również potomka znanej w dziejach zboru Braci Polskich rodziny. Był on mianowicie synem głośnego polemisty i teologa Andrzeja Wiszowatego. Sam Benedykt napisał zaś obszerny komentarz do katechizmu socyniańskiego, który ukazał się w 1680 r. w Amsterdamie. Przygotował on także

¹¹⁶ Wotschke, *Die unitarische Gemeinde...*, s. 194.

¹¹⁷ Bock, *HSP*, s. 86.

¹¹⁸ Por. Sembrzycki, op. cit., s. 13, 15 i 17.

¹¹⁹ *Ibid.*, s. 38.

¹²⁰ Por jego życiorys w PSB pióra S. Szczętki. Syn Krzysztofa Samuel Crell (1660 - 1747) był wybitnym teologiem socyniańskim, który przyjaźnił się m.in. z Baylem, Locke'm i Newtonem.

do druku, w sposób niezwykle staranny, dzieło *Bibliotheca antitrinitariorum* Krzysztofa Sandiusa, wzbogacając to cenne kompendium do dziejów polskiego antytrynitaryzmu o wiele istotnych uzupełnień¹²¹. Benedyktowi Wiszowatemu i Samuelowi Arciszewskiemu zlecił też synod w Rudówce (1684) opracowanie katechizmu dla młodzieży.

Na przełomie XVII i XVIII w. Benedykt korespondował z Filipem Limborchem (1633 - 1712), arminianinem, profesorem teologii w Amsterdamie. Wiszowaty wymieniał z nim poglądy w kwestiach dogmatycznych oraz posyłał Limborchowi m. in. odpisy materiałów do dziejów socynianizmu¹²². Żonaty z Katarzyną Przypkowską, zmarł po roku 1704; jeszcze w czerwcu tego roku Wiszowaty pisał bowiem list do swego holenderskiego przyjaciela. Jak twierdzi Bock, następcą Benedykta był Krzysztof Szlichtyng, zapewne identyczny ze wspomnianym już przez nas poprzednio synem Jonasza¹²³. Po nim arianie kosinowscy chcieli powołać syna Benedykta Wiszowatego Andrzeja (zm. w 1735 r.). Ich współwyznawcy w Koloszwarze, na których koszt kształcił się on wówczas we Frankfurcie nad Odrą, nie wyrazili jednak na to zgody. W swym liście do Kosinowa, pisanym 14 XII 1716 r., tłumaczyli oni, że jest tam wielu ludzi zdolnych, których mogą sobie wziąć, jak np. Pawła Nielsza. Przedtem pracował on z pożytkiem dla zboru w Nowej Marchii, obecnie zaś, siedząc w Kosinowie, „od tak ś. usługi nie zbraniały się”¹²⁴. Ostatecznie jednak ministrem został tam Samuel Arciszewski, dzierżawca Kosinowa, brat Tobiasza. Jego bezpośrednim następcą był Tobiasz Wilkowski, poprzednio minister zboru Braci Polskich w Gryźynie.

Jak wynika z zachowanej korespondencji, urząd duchowny w Kosinowie objął Arciszewski pomiędzy rokiem 1712 a 1721. Jeszcze bowiem 26 XII 1711 r. Wilkowski podpisał w Gryźynie list do zboru w Koloszwarze, zalecający m. in. tamtejszym arianom jak najdłuższe zachowanie własnej odrębności („Panie, waszmościow zachowaj wniść do kościoła węgierskiego, póki tylko trzymać się waszmościowie możecie”¹²⁵). Już zaś w korespondencji z biskupem węgierskich unitarian Almasim (z lipca 1721 r.) Wilkowski występował jako minister zboru w Kosinowie¹²⁶. Zmarł on w ćwierć wieku później (27 III 1746 r.); rzadkie druki socyniańskie oddziedziczył po Wilkowskim dziejopis tego ruchu Friedrich Samuel Bock¹²⁷. Następnym ministrem kosinowskim był wspomniany już Tomasz

¹²¹ Por. Wstęp L. Szczuckiego do *Bibliotheca antitrinitariorum* (1684) Krzysztofa Sandiusa, Varsoviae 1967.

¹²² Biblioteka Uniwersytecka w Amsterdamie, rkps III.E.3, k. 88^a (list z 11 III 1682), k. 88^b (list z 31 VII 1691), k. 88^c (list z 28 I 1697) i k. 88^d (list z 7 VI 1704).

¹²³ Bock, *HSP*, s. 85.

¹²⁴ *Biserica Unitariana Cluj*, rkps nr 3.

¹²⁵ Archiwum Unitariańskie w Cluj — akta synodalne zboru polskiego (A Kolósvari Unitaria Lengyel. Eklésia Jegyző-Könyve), t. I: 1713 - 1763, s. 5.

¹²⁶ *Biserica Unitariana Cluj*, rkps nr 5.

¹²⁷ Sembrzycki, op. cit., s. 36.

Łabęcki, po nim zaś Paweł Crell, zmarły w 1760 roku. U schyłku XVIII w. funkcje te pełnił Krzysztof Jonasz Szlichtyng (zm. około 1803 r.). Jego pomocnikiem był Jan Samuel Taszycki, poprzednio — w latach 1773-1779 — wykładowca Collegium Fridericianum w Królewcu. W XVIII w. w Kosinowie istniała również szkoła; w 1811 r. zbór ten uległ ostatecznej likwidacji¹²⁸.

Do obowiązków ministrów należało nauczanie zasad wiary oraz udzielanie dwóch sakramentów (chrztu i komunii), jak również dawanie ślubów. Ich pomocnikami byli diakoni; prowadzili oni m.in. sprawy finansowe zboru oraz opiekowali się chorymi, wdowami i sierotami¹²⁹. Kierownictwo spraw gminy spoczywało także częściowo w rękach świeckich seniorów; w XVIII w. zresztą niektórzy z nich obejmowali urzędy duchownych.

We wszystkich kościołach chrześcijańskich wierni niejako przez sam fakt przyścia na świat stawali się członkami danej wspólnoty, skoro już w niemowlęctwie namaszczano ich sakramentem chrztu. Nie mogli zaś jej opuścić pod groźbą kar przewidzianych za apostazję. Socynianie jeszcze będąc w Polsce chrzcili jedynie nowo wstępujących do zboru (i to tylko niechrześcijan). Luteranie, kalwini czy katolicy, jeśli przyjmowali arianizm, byli chrzczeni wyłącznie na własną prośbę. Ceremonii tej dokonywano przez zanurzenie całego ciała w wodzie. Dzieci urodzonych z rodziców socyniańskich w ogóle nie chrzczono ani w niemowlęctwie, ani też w wieku dojrzałym. Na emigracji wprowadzono co prawda, głównie pod naciskiem węgierskich unitarian, chrzest również i dla członków zboru. Nie otwierał on im jednak drogi do wspólnoty; niezależnie od tego, czy kto był ochrzczony, czy też nie, po dojściu do pełnoletności i tak musiał się starać o dopuszczenie do udziału w zgromadzeniach zborowych, nabożeństwach i komunii. Konieczna była w tym celu, po pierwsze, rekomendacja osób starszych, rodziców, krewnych, znajomych, po drugie — złożenie egzaminu ze znajomości prawd wiary, wreszcie — parokrotny, i to odbyty z pozytywnym skutkiem, udział w tzw. dyscyplinie zbiorowej. Polegała ona na publicznym roztrząsaniu grzechów i występków wszystkich członków zboru, popełnionych od czasu ostatniej komunii. Zastępowała więc poniekąd katolicką spowiedź, będąc niezbędnym warunkiem dopuszczenia do stołu Pańskiego. Komunia zaś zajmowała główne miejsce w liturgice socynian, którzy twierdzili, iż jest ona zasadniczym świadectwem łaski Bożej, wpływającej na wiernych. Dlatego też została przez Jezusa ustanowiona na wieki, podczas gdy chrzest miał obowiązywać jedynie pierwszych chrześcijan. Komunii udzielano zarówno w pruskim,

¹²⁸ Merczyng, *Ostateczny koniec arian polskich*, s. 86 i 91.

¹²⁹ Bock, *HSP*, s. 89, oraz Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 96-97.

jak i w siedmiogrodzkim zborze Braci Polskich cztery razy do roku (pod postacią chleba i wina) siedzącym na ławach wiernym¹³⁰.

Poprzedzała ją zaś dyscyplina zborowa, o której Henryk Barycz słusznie zauważa, że „swą bezkompromisowością i publiczną samokrytyką” przypominała „życie pierwotnej gminy chrześcijańskiej”¹³¹. Samooskarżeniom towarzyszyła krytyka ze strony współwyznawców, przy czym szczególną uwagę zwracano na takie występki, jak pijaństwo, kłótnie rodzinne, niemoralne życie, a nawet gry karciane i tańce. Młodzi ludzie zatrudnieni u panów innego wyznania musieli przynosić świadectwa od swych chlebodawców, przyjeżdżający zaś z innych gmin ariańskich odpowiednie atestacje od tamtejszych ministrów. Wyniki tych zebrań wpisywano do specjalnych protokołów posiedzeń dyscypliny zborowej. Zachowały się one tylko dla zboru polskiego w Koloszwarze, jak jednak wynika z relacji Bocka oraz Arnoldta, w Prusach postępowano w analogiczny sposób¹³². Ta publiczna spowiedź wymagała — zważywszy na formę i duży rygorizm obyczajowy — pewnego hartu ducha. Nic więc dziwnego, że niektórzy członkowie zboru starali się ją odkładać na następne kwartały, tłumacząc, iż nie są na razie przygotowani do przyjęcia komunii. Winnych karcono strofowaniem, napomnieniem, czasowym wreszcie wykluczeniem od stołu Pańskiego, trwającym nieraz i do kilku lat. Najwyższą karą było wyłączenie na stałe ze zboru. Dyscyplina zborowa, realizowana nader rygorystycznie, zapewniała, z jednej strony, wysoki poziom etyczny członków kościoła socyniańskiego (znajdowali się oni pod stałą kontrolą współwyznawców, zobowiązanych do informowania ogółu wiernych o wszelkich występkach i wykroczeniach ze strony poszczególnych braci), z drugiej zaś strony — zbieranie się raz na kwartał wszystkich dorosłych arian w celu przeprowadzenia oceny ich postępowania w ubiegłym okresie służyło utrzymaniu wewnętrznej spójności zboru oraz jego izolacji od innych grup wyznaniowych. Niełatwo było stać się pełnoprawnym członkiem kościoła socyniańskiego, rygorizm obyczajowy skłaniał zaś w Siedmiogrodzie wielu Braci Polskich do przechodzenia w szeregi mniej wymagającego pod tym względem kościoła węgierskich unitarian. Wynikał on z przekonania, iż wszelkie kompromisy mogą jedynie doprowadzić do rozpadu wspólnoty.

Utrzymaniu jej wewnętrznej spójności służyły także częste nabożeństwa zborowe (odbywające się według Bocka nawet do trzech razy na tydzień¹³³), podczas których śpiewano psalmy, słuchano kazań oraz odma-

¹³⁰ O. Fock, *Der Socinianismus*, Kiel 1847, s. 581, oraz Bock, *HSP*, s. 90 - 92, i Arnoldt, op. cit., s. 827 - 828.

¹³¹ H. Barycz, *Obraz życia religijnego polskiego zboru unitariańskiego w Koloszwarze w XVIII w.*, „Reformacja w Polsce”, R. 11, 1952, s. 69.

¹³² Por. przyp. 130.

¹³³ Bock, *HSP*, s. 90.

wiano chóralnie improwizowane modlitwy. Zarówno w strukturze organizacyjnej zborów, jak w liturgice socynianie kontynuowali tradycje swych przodków działających w Polsce. Tak więc posługiwali się agendą, opracowaną jeszcze w pierwszej połowie XVII w. przez Piotra Morzkowskiego, wydaną drukiem jednak dopiero w sto lat później¹³⁴. Przy nauczaniu prawd wiary korzystano z kolejnej edycji *Katechizmu* rakowskiego, w opracowaniu Benedykta Wiszowatego¹³⁵; do szerszego użytku był niewątpliwie przeznaczony *Katechizm mały, to jest nauka o nabożeństwie chrystyjańskim krótko zebrana* (1716)¹³⁶. Pieśni śpiewano początkowo z dawnych kancjonałów polskich, dopiero w miarę postępów germanizacji zaczęto się posługiwać śpiewnikami, opracowanymi przez Jana Preussa¹³⁷.

Zarówno w religijnej, jak polityczno-społecznej doktrynie przebywających na emigracji Braci Polskich zachodzą charakterystyczne przemiany, będące następstwem warunków, w jakich się oni znaleźli. Dotyczy to także osiadłych w Prusach socynian, z Samuelem Przypkowskim na czele. Ich doktrynę religijną cechuje w drugiej połowie XVII w. „postawa otwarta”, szukanie porozumienia z innymi odłamami chrześcijaństwa (zwłaszcza w świecie protestanckim). Wychodząc z założenia, iż od tych czy innych różnic doktrynalnych ważniejsza jest realizacja zawartych w *Ewangelii* postulatów etycznych, starano się wysuwać na plan pierwszy pewne zasadnicze prawdy wiary, wspólne wszystkim kościołom chrześcijańskim. Wiązało się to u socynian z widoczną zwłaszcza w twórczości Przypkowskiego dążnością do tuszowania zbyt daleko idącego racjonalizmu doktryny religijnej, co znalazło m.in. swój wyraz w stosunku do kwestii bóstwa Chrystusa czy do zagadnienia chrztu¹³⁸. Przewyciężenie pewnych elementów sekciarstwa szło w parze z rozbudową tej części ideologii socyniańskiej, która dotyczyła postulatów tolerancji oraz rozdziału kościoła od państwa¹³⁹.

Również i w zakresie doktryny społeczno-politycznej Przypkowski starał się przewyciężyć pewne ograniczenia sekciarskie, jeśli chodzi o stosunek do państwa, władzy świeckiej czy służby wojskowej. W prowadzonej już na emigracji polemice z Joachimem Stegmannem, a następnie z Danielem Zwickerem, osiadły w Kosinowie Przypkowski stwierdzał, iż prawdziwy „chrystyjanin” może służyć w wojsku (broniąc w razie potrzeby orężnie swej ojczyzny), jak również piastować urzędy państwowe

¹³⁴ P. Morzkowski, *Politia ecclesiastica, quam vulgo agendam vocant, Francofurti et Lipsiae* 1746.

¹³⁵ *Catechesis Ecclesiarum Polonicarum*, Amsterdam 1680.

¹³⁶ Bock, *HSP*, s. 106, oraz Wotschke, *Die unitarische Gemeinde...*, s. 197 - 198.

¹³⁷ Podobnie było i w Siedmiogrodzie wśród osiadłych tam polskich unitarian — por. Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 64 i nast.

¹³⁸ Por. Chmaj, *Samuel Przypkowski...*, s. 74.

¹³⁹ Z. Ogonowski, *Socynianizm polski*, Warszawa 1960, s. 107 - 111.

z sędziowskimi włącznie¹⁴⁰. Jeśli zaś przebywający na emigracji w Niemczech Stanisław Lubieniecki zalecał osiadłym w Siedmiogrodzie Braciom Polskim, aby powstrzymali się od służenia w wojsku i obejmowania urzędów, czynił to w nadziei, iż w taki właśnie sposób opóźni ich rozplynięcie się w morzu węgierskich współwyznawców. Socynianom pruskim nikt z władz zborowych takich zakazów nie stawiał¹⁴¹; z uwagi na wyznanie przez długi czas nie dopuszczano ich jednak do jakichkolwiek godności. Nic więc dziwnego, że występują oni w 1776 r. ze skargą: *Es wurde uns gewehret, Güter erblich zu acquiriren und wir werden von allen öffentlichen Ämtern, Ehrenstellen, Zünften und andern beneficiis ausgeschlossen*¹⁴². W XVIII w. zakaz ten nie był ściśle przestrzegany, niemniej jednak dopiero po przejściu na luteranizm czy kalwinizm potomkowie Braci Polskich (zgermanizowani zazwyczaj) wchodzili do służby państwowej.

Równocześnie jednak, przynajmniej w pierwszym pokoleniu emigrantów arikańskich, odradzały się tendencje sekciarskie, które — jak czytamy w przedmowie do edycji pism Przyppkowskiego, opracowanej przez Filipa Limborcha — ściągały na ich zwolenników „nieubłaganą nienawiść” otoczenia, szkodząc tym samym interesom całej diaspory arikańskiej¹⁴³. W Prusach tendencje te reprezentował do pewnego stopnia Benedykt Wiszowaty; w komentarzach do *Catechesis Ecclesiarum Polonicarum* (1680) wyrażał on pogląd, iż „chrystyjanin” nie powinien sprawować żadnego urzędu. Może się on doskonale obejść bez władzy świeckiej; w sporze o „urząd i miecz” Wiszowaty był wyraźnie po stronie pierwszego pokolenia Braci Polskich. Powoływał się zresztą na autorytety takich radykalnych ideologów arikańskich XVI w., jak Grzegorz Paweł z Brzezin, Piotr z Goniądza czy Marcin Czechowic. W tym samym *Katechizmie* również i zagadnienie chrztu zostało potraktowane z pozycji sekciarskich, zbliżonych do poglądów anabaptystów niemieckich¹⁴⁴. Tak więc, w odpowiedzi na walkę z socynianizmem, którą omawialiśmy w poprzednim rozdziale naszego studium, jedni z jego zwolenników doradzali pojednawczość i zacieranie różnic doktrynalnych (prowadzące w ostatecznym rachunku do unii z protestantami), drudzy zaś głosili potrzebę zachowania przez Braci Polskich pełnej izolacji od innych grup wyznaniowych oraz stałego akcentowania odrębności zboru arikańskiego.

¹⁴⁰ S. Kot, *Ideologia polityczna i społeczna Braci Polskich zwanych arianami*, Warszawa 1932, s. 133 i nast.

¹⁴¹ J. Tazbir, *Bracia Polscy...*, s. 67 - 69.

¹⁴² Borowski, op. cit., s. 252.

¹⁴³ Kot, *Ideologia polityczna i społeczna...*, s. 137.

¹⁴⁴ L. Szczucki, *Marcin Czechowic (1532 - 1613). Studium z dziejów antytrynitarysty polskiego XVI wieku*, Warszawa 1964, s. 300, w przypisach.

Der Sozinianismus in Preussen im XVII. Jahrhundert

Der Aufsatz umfasst ein Fragment einer grösseren Abhandlung über die Arianer-Emigration in Europa. Die im Jahre 1658 aus Polen verbannten Polnischen Brüder begaben sich nach Schlesien, das unter österreichischer Herrschaft stand, nach Siebenbürgen, der Neumark und dem Herzogtum Preussen, sowie nach Norddeutschland, Dänemark, Holland und England. Die verhältnismässig grösste Gruppe, der vor allem Adlige angehörten, fand in den Ländern Friedrich Wilhelms, des „Grossen Kurfürsten“, Zuflucht. Wie aus den Quellenuntersuchungen des Verfassers hervorgeht, waren es vorwiegend Arianer, die bereits in Polen mit Bogusław Radziwiłł, dem damaligen Stathalter des Herzogtums, Verbindungen gehabt hatten. Nach ihrer Ansiedlung blieben sie weiterhin im Dienst des Prinzen; seinen Aufträgen gemäss verrichteten sie verschiedene Arbeiten auf den Radziwiłł-Gütern in der Adelsrepublik, wodurch sie zahlreiche Proteste von Seiten der katholischen Geistlichkeit hervorriefen.

Die Adligen, die sich in Preussen ansiedelten, nahmen Landgüter in Pacht; die dazu erforderlichen Gelder schöpften sie aus dem aus Polen mitgebrachten Vermögen. Es muss auch erwähnt werden, dass die von ihnen in Polen zurückgelassenen Güter zum grössten Teil nur formal konfisziert oder verkauft worden waren. Tatsächlich waren sie vorwiegend in die Hände der im Lande gebliebenen näheren oder weiteren Verwandten gekommen, welche die aus diesen Gütern fliessenden Einnahmen recht gewissenhaft den vorigen emigrierten Eigentümern zuführten. Die Ausgaben der arianischen Kirche, d.h. die Unterhaltskosten der Geistlichen und der Lehrer, die Druckkosten der Bücher usw., wurden mit Subventionen der Remonstranten, die in Holland ansässig waren, gedeckt. Während der sechziger Jahre des XVII. Jahrhunderts unterstützten sie die in der Emigration weilenden Polnischen Brüder mit einer Summe von mehr als 20 Tausend Taler; $\frac{3}{5}$ dieser Summe bewilligten die Synoden den Sozinianern, die sich in Preussen und Schlesien niedergelassen hatten. Dabei hat der Umstand, dass eben dort die grössten Ansiedlungszentren der Exulanten lagen, gewiss eine Rolle gespielt.

Die Gründe, die Friedrich Wilhelm dazu bewegten, der Ansiedlung der Polnischen Brüder in seinem Staat zuzustimmen, waren sowohl wirtschaftlicher als auch politischer und religiöser Natur. Der Kurfürst, der die Landwirtschaft, das Gewerbe und die Städte, welche die unlängst geführten Kriege ruiniert hatten, wiederbeleben wollte, zog von überall her Ansiedler ins Land. Auch wollte er loyale Untertanen gewinnen, was gerade in Preussen, wo ihm die Opposition der dortigen Stände viel zu tun machte, von wesentlicher Bedeutung war. Religiöse Minderheiten waren stets bereit, ihre Religionsfreiheit mit weitgehenden Diensten zu entgelten. Durch die Arianer gewann er Zugang zu den politischen Kreisen in Polen, was für die aktive Politik, die Friedrich Wilhelm in den sechziger Jahren des XVII. Jahrhunderts auf dem Gebiet der Adelsrepublik betrieb, von besonderer Wichtigkeit gewesen sein konnte. Auch darf nicht vergessen werden, dass der Calvinismus, dessen eifriger Protektor er war, in Preussen zu jener Zeit entschieden in der Minderheit war. Die Staatsbeamten und unter ihnen auch die höchsten Würdenträger waren überwiegend Lutheraner. Sie waren es auch, welche beständig danach verlangten, die Anhänger der drei nichtchristlichen Konfessionen, d.h. die Arianer, Menoniten und die Juden, aus Preussen zu vertreiben.

Mit derartigen Forderungen treten die Preussischen Stände, das Konsistorium der Lutherischen Kirche sowie auch die höchste Verwaltungsstelle Ostpreussens, die Oberratsstube, auf. Der Kurfürst dagegen versucht deutlich, die ganze Sache hina-

uszuzögern. Von den Landräten verlangt er nämlich laufende Berichterstattung über das Verhalten der Arianer, ihre Einkommensquellen und ihre eventuelle Religionspropaganda. Gleichzeitig kündigt er die baldige Vertreibung der Arianer aus Preussen an. Dabei ist Friedrich Wilhelm aber weit von dem Gedanken an ihre Verbannung entfernt, und während geschlossener Sitzungen und in privaten Briefen drückt er die Meinung aus, dass die Polnischen Brüder toleriert werden könnten, „wenn sie sich nur in ihren Grenzen hielten“. Der Aufenthalt der Sozinianer in Preussen dauerte auch tatsächlich bis zum Ende des XVIII. Jahrhunderts an.